

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 11)
z dnia 4 marca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 11)

4 marca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji na temat zapowiadanego przeglądu unijnych przepisów o dobrostanie zwierząt i dotyczącego europejskiej inicjatywy obywatelskiej „Koniec epoki klatkowej”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Anna Brańska** naczelnik wydziału w Biurze Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównej Inspekcji Weterynaryjnej, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Dariusz Goszczyński** prezes zarządu Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, **Piotr Lisiecki** prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Adam Drosio** ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Paweł Luty** sekretarz Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Anna Hammermeister** dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Paweł Rawicki** prezes Stowarzyszenia „Otwarte Klatki”, **Małgorzata Szadkowska** prezeska Fundacji Compassion in World Farming Polska, **Maya Cygańska** i **Hanna Kłosińska** przedstawicielki Eurogroup for Animals.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej ds. dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem sekretarzem stanu Jackiem Czerniakiem na czele, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji i wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat zapowiadanego przeglądu unijnych przepisów o dobrostanie zwierząt i dotyczącego europejskiej inicjatywy obywatelskiej „Koniec epoki klatkowej”. Myślę, że temat jest bardzo ważny. Zresztą temat, który wraca jak bumerang w każdej kadencji Sejmu. Wiemy, że mamy europejską inicjatywę obywatelską „Koniec epoki klatkowej”, którą wsparło ponad 1,3 mln osób w całej Europie i która jest przedmiotem rozpatrywania, analizowania przez Komisję Europejską. My też jako Polska oczywiście jako państwo członkowskie Unii Europejskiej będziemy ewentualnymi zmianami objęci, więc ważne jest to, aby o tym temacie mówić i nie być zaskakiwanym unijnymi regulacjami, tylko po prostu śledzić to, co na poziomie unijnym dzieje się w tym zakresie.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Jak zawsze najpierw poproszę pana ministra Jacka Czerniaka o przedstawienie informacji, a następnie oddam państwu głos. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pani przewodnicząca, wysoka podkomisjo, szanowni państwo, temat, który pani przewodnicząca zaproponowała, dotyczy informacji na posiedzeniu podkomisji stałej na temat zapowiadanego przeglądu unijnych przepisów o dobrostanie zwierząt i europejskiej inicjatywie obywatelskiej „Koniec epoki klatkowej”. Tak jak zawsze zwyczajowo przedstawiamy informacje na piśmie, a teraz w takim telegraficznym skrócie najważniejsze tezy dotyczące tej informacji państwu przedstawiam.

Jak państwo wiedzą, Komisja Europejska zobowiązała się do przeglądu przepisów dotyczących właśnie dobrostanu zwierząt w ramach strategii „od pola do stołu” i wyniki tejsze oceny adekwatności, tzw. fitness check, zakończonej w 2022 r., przedstawiono w dokumencie roboczym służb KE. Komisja Europejska potwierdziła w nim potrzebę przeglądu prawodawstwa w kontekście i inicjatywy obywatelskiej, i dobrostanu, ponieważ zmieniają się uwarunkowania, zmienia się technologia, zmieniają się stosunki społeczne. Komisja Europejska powiedziała również, że trzeba uwzględnić w tym przeglądzie wszystkie naukowe aspekty czy też – jak powiedziałem – możliwości technologiczne.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem zakończenie przeglądu tych przepisów i przedstawienie propozycji, czyli wniosków legislacyjnych, było zaplanowane na trzeci kwartał 2023 r. Jak państwo wiecie, Komisja Europejska opublikowała tylko dwa projekty rozporządzeń, czyli tych wniosków legislacyjnych, bo to jest kompetencja Komisji Europejskiej. Pierwszy wniosek dotyczy dobrostanu zwierząt w czasie transportu. On jest analizowany. Prezydencja węgierska rozpoczęła analizę tego projektu rozporządzenia. Po prezydencji węgierskiej my przejmujemy ten dokument, ten wniosek legislacyjny, analizujemy go w kontekście rozdziału 5 i ewentualnie rozdziału 6. A więc, jak powiedziałem, prace trwają. Drugi wniosek legislacyjny Komisji Europejskiej dotyczył dobrostanu psów i kotów oraz identyfikowalności. Na marginesie chciałem przypomnieć również, że procedowany jest projekt rządowy. To jest KROPiK, czyli Krajowy Rejestr Oznaczonych Psów i Kotów. Jesteśmy na etapie uzgodnień z komitetem cyfryzacji, bo – jak państwo pamiętacie – to Ministerstwo Cyfryzacji ma opracować ten system i później przekazać nam, a my prześlemy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa do zarządzania. Nie będę przypominał szczegółów dotyczących tego projektu, bo wiele razy rozmawialiśmy o tym na różnych forach, w różnych gremiach, więc myślę, że ten temat jest znany. Ale, jak powiedziałem, jest to temat na uboczu.

Prezentując unijne propozycje, o których wspominałem, czyli dwa te projekty rozporządzeń, 7 grudnia 2023 r. ówczesna komisarz Stella Kyriakides wyjaśniła, że Komisja Europejska nie przedstawiła pozostałych wniosków legislacyjnych, tylko te dwa, ponieważ to wymaga dalszej rzetelnej oceny, określenia okresów przejściowych dostosowania gospodarki państw członkowskich do tychże wymogów, różne aspekty: konkurencyjność, zasady, długość okresów przejściowych, spodziewane koszty. Jak ówczesna pani komisarz powiedziała, podlegało to głębszej analizie i dlatego tylko te dwa wnioski legislacyjne dotyczące tych dwóch rozporządzeń zostały przedstawione.

Jak wiemy, jest komisarz ds. dobrostanu zwierząt. Czyli Komisja Europejska podchodzi w taki bardzo zasadniczy sposób do kwestii dobrostanu zwierząt. Jest to przedstawiciel Węgier Olivér Várhelyi, jeżeli dobrze przedstawiłem nazwisko. I właśnie nowy komisarz zapowiedział kwestie, które jego zdaniem powinny być przeanalizowane. I na końcu, po tych analizach, nastąpi podjęcie inicjatyw legislacyjnych. Po pierwsze, jest to wprowadzenie zakazu chowu klatkowego zwierząt gospodarskich w związku z europejską inicjatywą obywatelską, o której pani przewodnicząca mówiła, czyli „End of the Cage Age”. Kolejna kwestia to wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt futerkowych w związku z europejską inicjatywą obywatelską dotyczącą futer, czyli „Fur Free Europe”. I dalej – wprowadzenie systemu znakowania żywności uzależnionego od dobrostanu i sposobu utrzymania zwierząt. To jest taki system, który będzie przedstawiał pełną informację.

Wiemy również, że 19 lutego komisarz rolnictwa, Luksemburczyk Christophe Hansen przedstawił – później to było przedstawione przez Dyрекcję Generalną ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, czyli DG AGRI – przegląd tych właśnie przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt. Przedstawiono to w kontekście bardzo istotnym, często poruszanym na różnych posiedzeniach – żeby towary importowane z państw trzecich na teren rynku

Unii Europejskiej zachowywały ten dobrostan, który jest wymagany w Unii Europejskiej, żeby były spełnione te standardy. To z kolei spowoduje, że ta konkurencyjność nie będzie zachwiana – żeby te koszty były podobne. Więc jest to brane pod uwagę, jak powiedziałem, bo to jest bardzo istotne w stosunku do zachowania dobrostanu, ale i różnych elementów dotyczących konkurencyjności rolnictwa.

Szanowni państwo, poruszany był również ten aspekt, że w tych ocenach, w tych decyzjach musimy brać pod uwagę dorobek naukowo-badawczy, ale też element społeczno-ekonomiczny i również wpływ na rolników w łańcuchu dostaw. Bo jeżeli mówimy o zrównoważonym rolnictwie, zrównoważonej produkcji, to te aspekty muszą być również postrzegane i one muszą być zawarte, żeby ta konkurencyjność w sumie nie została zachwiana. Z punktu widzenia tego prawodawstwa i tych propozycji będzie to bardzo istotne, bo wymaga to naprawdę przemysłowych decyzji, przemysłowych rozwiązań, które spowodują, jak powiedziałem, zabezpieczenie niewątpliwie jednego z ważniejszych priorytetów, czyli bezpieczeństwa żywnościowego, które dzisiaj jest jednym z naszych priorytetów w czasie prezydencji Rzeczypospolitej Polskiej w Radzie Unii Europejskiej.

Mówimy tutaj o inicjatywie „End of the Cage Age”. W jej ramach zwrócono się do Komisji Europejskiej o przedstawienie wniosku ustawodawczego w celu zakazu stosowania... I tutaj za chwilę państwu enumeratywnie przedstawię, czego dotyczy ten wniosek. Dotyczy on zakazu stosowania: klatek dla kur niosek, królików, młodych kur, hodowlanych kur brojlerów, kur niosek hodowlanych, przepiórek, kaczek i gęsi – to jest ten element związany z branżą drobiarską, można powiedzieć, choć nie tylko, bo są i króliki. Zakaz ten dotyczy więc wspomnianych przeze mnie zwierząt. Kolejny zakaz dotyczy kojców porodowych dla loch. Chodzi tu o wielkość tych końców porodowych, żeby po prostu były one większe, niż są, i indywidualnych kojców dla cieląt, o ile nie są jeszcze zakazane.

Szanowni państwo, wprowadzenie tych zakazów będzie wymagało wielkiego wysiłku ustawodawczego, żeby wprowadzić w wielu rozstrzygnięciach prawnych te zmiany i żeby dostosować do systemu produkcji zwierzęcej. Bo z jednej strony mówimy, że produkcja zwierzęca ulega pewnym przeobrażeniom, zmniejszeniu. Z drugiej strony mówimy o priorytecie bezpieczeństwa żywnościowego. Ale też mówimy o elementach, które są tutaj przedstawiane. Podkreślenia wymaga aspekt ekonomiczny. Zwiększenie różnych rozstrzygnięć czy też wprowadzenie zakazów może przede wszystkim zwiększyć koszty produkcji, a co za tym idzie, może to być towar mniej konkurencyjny. To wszystko trzeba więc rozważyć, żeby racjonalnie wyjść z tego i podjąć optymalną decyzję.

Na marginesie, ja osobiście jestem przeciwnikiem wszelkiej skrajności – czy to jest taka, czy inna. Uważam, że złoty środek jest najlepszym rozwiązaniem, optymalnym w każdej sytuacji, ponieważ on powoduje podjęcie decyzji, które sprzyjają ogółowi, zdecydowanej większości. Na pewno nie narodził się taki, kto wszystkim będzie zabezpieczał to, czego oni oczekują. Trzeba więc szukać porozumienia między środowiskami, między stronami – jeżeli tak mogą określić, choć może to niewłaściwe słowo. Ale trzeba szukać porozumienia w tym zakresie. To jest bardzo istotna kwestia.

Mamy również określoną sytuację epidemiologiczną, jak państwo wiecie. Dzisiaj sytuacja dotycząca HPAI – z tego tytułu ileś już kur niosek zostało zutylizowanych. Zapowiadają, że na święta będzie brakowało jajek.

Różne są więc elementy związane i z naszą tradycją, i z produkcją itd. Wszystko to musi być wyważone, rozważone. Konkluzja jest więc taka: przedstawiłem te informacje, które zapewne są w przestrzeni publicznej i są państwu znane. Przedstawiłem je w sposób skrótowy, lapidarny, żeby było to podstawą, być może asumptem do dyskusji czy też wymiany poglądów. Dziękuję bardzo w tym momencie za uwagę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Proszę państwa o sygnalizowanie mi chęci zabrania głosu. Już widzę dwa pierwsze zgłoszenia. Ale jeszcze zanim przekażę mikrofon, chciałam podzielić się refleksją. Bo mam wrażenie, że kwestie dobrostanu zwierząt, a także bezpieczeństwa czy żywnościowego, czy szczerzej – po prostu bezpieczeństwa zdrowotnego są dosyć wysoko w obecnej agendzie Unii Europejskiej. Już chociażby sama funkcja komisarza ds. zdrowia i dobrostanu

zwierząt jest tego przejawem. Chciałam też zwrócić uwagę, że to jest właśnie komisarz ds. zdrowia i dobrostanu zwierząt, gdzie jest takie holistyczne podejście i realizacja tej strategii „One Health”, która zakłada, że bezpieczeństwo ludzi, bezpieczeństwo zwierząt, bezpieczeństwo środowiskowe są ze sobą powiązane. I wszelkie działania dotyczące bezpieczeństwa i dobrostanu zwierząt przekładają się na bezpieczeństwo ludzi. Przypomnę, że ta funkcja komisarza została utworzona po pandemii, czyli po tej trudnej lekcji, którą przeszedł cały świat, a która też pokazała pewien brak sprawczości Unii Europejskiej, jeśli chodzi o koordynowanie wspólnych działań dotyczących właśnie zdrowia i bezpieczeństwa zdrowotnego. Więc ja akurat mam nadzieję, że dzięki temu, że jest utworzone stanowisko komisarza ds. zdrowia i dobrostanu zwierząt, te obywatelskie ważne inicjatywy też ze względu właśnie na nasze zdrowie ruszą do przodu.

I bardzo proszę o zabranie głosu. Proszę o przedstawienie się. Bardzo proszę.

Ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Adam Drosio:

Witam państwa serdecznie. Doktor inżynier Adam Drosio, Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych. Jestem wiceprzewodniczącym grupy roboczej Zdrowie i Dobrostan Zwierząt Copa Cogeca. Reprezentuję również Cogekę na forum platformy ds. dobrostanu zwierząt przy Komisji Europejskiej i te tematy są nam bardzo dobrze znane.

Chciałbym powiedzieć, że inicjatywy obywatelskie są słuszne i są dobrym impulsem dla weryfikacji aktualnych standardów dobrostanu zwierząt. Członkowie Copa Cogeca, czyli ok. 22 mln producentów, jak również ok. 22 tys. spółdzielni rolniczych zrzeszonych w Cogeca są tego świadomi i są wdzięczni za zgłaszanie, że mamy jakieś luki w standardach dobrostanu zwierząt realizowanych przez naszych hodowców. Producenci, hodowcy są otwarci na nowe technologie, na nowe standardy. Natomiast jednocześnie te standardy, te nowe propozycje podnoszenia dobrostanu zwierząt muszą być potwierdzone przez dowody naukowe, ale nie eksperymentalne, tylko dowody naukowe wdrożeniowe, które mają uzasadnienie praktyczne ze względu na dobrostan zwierząt, na zdrowie zwierząt, jak również dobrostan hodowców i bezpieczeństwo hodowców. Bo nie możemy wdrażać pomysłów czy też propozycji, które tak naprawdę są w stanie w krótkim czasie rozłożyć gospodarstwa hodowlane i doprowadzić – krótko mówiąc – do bankructwa. Te standardy, które są proponowane, muszą być uzasadnione ekonomicznie, gospodarczo, środowiskowo, jak również zdrowotnie i ze względów bezpieczeństwa dla osób, które obsługują te zwierzęta.

Jeżeli chodzi o koniec hodowli zwierząt futerkowych i standardy dobrostanu zwierząt w hodowli zwierząt futerkowych, to uczestniczyłem w spotkaniu platformy ds. dobrostanu zwierząt, gdzie ten temat był podnoszony. W listopadzie 2024 r. EFSA dostała mandat na weryfikację standardu dobrostanu zwierząt w hodowli zwierząt futerkowych, gdzie miała czas do 25 marca 2025 r. na weryfikację i zebranie dowodów naukowych. Te dowody EFSA otrzymała z różnych źródeł, z jednostek naukowych. EFSA również weryfikowała te standardy w praktyce na fermach hodowli zwierząt futerkowych w Polsce i w Grecji. I bodajże dwa tygodnie temu EFSA przedłużyła ten mandat do 28 czerwca 2025 r. Natomiast polska hodowla zwierząt futerkowych obecnie funkcjonuje na bardzo wysokich standardach dobrostanu zwierząt, jednych z najwyższych na świecie, w ramach programu „WelFur”, gdzie te standardy są bardzo mocno weryfikowane i mocno przestrzegane. Jeżeli ktoś chce prowadzić fermę zwierząt futerkowych, to musi spełniać te standardy.

Natomiast jeżeli chodzi o „Koniec epoki klatkowej”, to propozycja ta zderza się bardzo mocno z rzeczywistością: z jednej strony mamy bardzo duże ryzyko mikrobiologiczne, epidemiczne ze względu na rzekomy pomór drobiu czy grypę ptaków, z drugiej – obecnie istniejącą infrastrukturą gospodarstw, które były budowane przez pokolenia. I zmiana, dostosowanie tych istniejących budynków w niektórych rejonach Polski wiąże się z ogromnymi kosztami, jak i z ogromnymi barierami społecznymi. Bo w przypadku tych budynków, które w tej chwili funkcjonują, uwzględniając technologię klatkową, społeczeństwo na dzień dzisiejszy zaakceptowało tę produkcję. Natomiast wybudowanie nowych budynków w nowych lokalizacjach wiąże się zazwyczaj ze sprzeciwem społecznym. Bo nikt, kto nie miał do tej pory kurnika obok siebie, nie chce, żeby taki kurnik koło niego był zlokalizowany. I to jest ogromna bariera społeczna, co wiąże się z bezpośrednim ryzykiem bezpieczeństwa żywnościowego. Mieliliśmy już obraz tej sytuacji bodajże w 2021 r., gdzie na rynku francuskim i niemieckim w sieciach

sprzedaży zabrakło jaj z chowu bezklatkowego, w związku z tym sieci szukały gdziekolwiek się da jaj z chowu klatkowego, żeby uzupełnić zapotrzebowanie. Podobna sytuacja na dzień dzisiejszy ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie brakuje jakichkolwiek jaj – czy to z chowu klatkowego, czy bezklatkowego.

I mówimy tutaj przede wszystkim o zaspokojeniu potrzeb rynkowych, o bezpieczeństwie żywnościowym. Dochodzi do tego ryzyko epidemiologiczne, gdzie bez zabezpieczeń fizycznych przed dostępem ptaków dzikich do ptaków hodowlanych praktycznie niemożliwe jest zabezpieczenie hodowli przed dostaniem się wirusa grypy ptaków na fermę hodowlaną. W związku z tym są nawet zalecenia weterynaryjne, żeby takich ptaków nie wypuszczać na otwartą przestrzeń, na wybiegi. Należy więc znaleźć rozwiązanie, które będzie dostosowane do realiów środowiskowych, by zabezpieczyć żywność dla społeczeństwa.

Dochodzi kolejna kwestia – funkcjonujemy na rynku globalnym. Polscy hodowcy, jak i europejscy hodowcy funkcjonują na rynku globalnym. W związku z tym jeżeli wprowadzimy chów bezklatkowy, to w jaki sposób nasi hodowcy będą konkurować na rynku globalnym, gdzie w innych krajach te standardy nie obowiązują? W związku z tym jeżeli dołożymy koszty rzędu 20–50% na sztukę drobiu, to w jaki sposób hodowcy będą mogli sobie to zrekompensować, jak spoza Unii Europejskiej hodowcy będą mieli te koszty dużo niższe? Konsument decyduje przy kasie, jaki produkt kupi. Pytanie kolejne: w jaki sposób zabezpieczymy rynek Unii Europejskiej przed napływem drobiu, który nie spełnia standardów dobrostanu zwierząt, nawet minimalnych, które obecnie obowiązują?

Oczywiście hodowcy z Unii Europejskiej, w tym polscy hodowcy, są otwarci na podniesienie standardów dobrostanu zwierząt, które są realne, dostosowane do potrzeb środowiskowych, gospodarczych, społecznych, jak i z zapewnieniem bezpieczeństwa żywnościowego, jak również z zapewnieniem bezpieczeństwa hodowców. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Teraz pan Paweł Luty, o ile mnie pamięć nie myli, bo nie mam na liście. Bardzo proszę. Potem pan prezes Goszczyński i proszę o kolejne zgłoszenia.

Sekretarz Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj Paweł Luty:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowny panie ministrze, szanowni państwo, zacznę od tego, że zgadzam się z tym, o czym wspominał pan doktor Drosio – i bardzo dziękuję za ten głos. Ale chciałbym też powiedzieć, że zdecydowanie zgadzam się z tym, co powiedziała pani poseł o tym, że zdrowie, dobrostan zwierząt są ściśle powiązane także ze zdrowiem i bezpieczeństwem ludzi. I bardzo się cieszę, że ten głos wybrzmiał podczas dzisiejszego posiedzenia. Bardzo cieszę się też z tego, że jest on również brany pod uwagę w stanowisku, które przedstawił pan minister. Proszę państwa, trzeba bowiem pamiętać o tym właśnie, o czym też wspominał pan doktor, że to, w jaki sposób zwierzęta są hodowane, ma bezpośredni wpływ na ich bezpieczeństwo, jeżeli chodzi o ich zdrowie, a to ma oczywiście bezpośredni wpływ na nasze bezpieczeństwo jako konsumentów, którzy spożywamy czy to drób, czy jaja, czy inne produkty odzwierzęce.

Nawiązując jeszcze do sytuacji w Stanach Zjednoczonych, dane pokazują, że udział chowu klatkowego w całej produkcji jaj w Stanach Zjednoczonych wynosi ok. 20%. Natomiast ponad połowa stwierdzonych ognisk grypy ptaków w Stanach Zjednoczonych to są fermy, które stosują właśnie ten rodzaj chowu, więc mamy nieproporcjonalny udział w zachorowaniach w stosunku do udziału w rynku hodowlanym. To tak tytułem uzupełnienia tych głosów, które już się pojawiły.

Chciałbym natomiast skorzystać też z okazji – od tego też są tego typu fora jak właśnie podkomisja rolnictwa ds. dobrostanu zwierząt – i zwrócić się z szeregiem pytań do pana ministra i do przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Stanowisko, które pan minister przedstawił, uwzględniło szereg kwestii, natomiast chciałbym jeszcze niektóre rzeczy doprecyzować i dopytać, biorąc pod uwagę wiedzę rynkową, którą posiadamy jako Krajowa Federacja Hodowców Drobiu i Producentów Jaj. Chciałbym zacząć od kwestii... Pan minister przedstawił stanowisko, jak rozumiem, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czyli stanowisko polskiego rządu. Chciałbym natomiast zapytać o działania, jakie podejmie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i polski rząd w związku z naszą prezydencją trwającą

jeszcze przez kilka miesięcy w Radzie Unii Europejskiej i właśnie w związku z tym planowanym przez Komisję Europejską na ten rok przeglądem legislacji i możliwości rozwiązań legislacyjnych, jeżeli chodzi o te inicjatywy, o których dzisiaj wspomnieliśmy. I jakie są plany polskiego rządu na udział w tej dyskusji i w tych przeglądach po zakończeniu prezydentury, czyli w takiej perspektywie krótkoterminowej i, nazwijmy ją, średnioterminowej? Byłbym wdzięczny za te informacje.

Pan minister wspomniał o kosztach produkcji i o interesie takim stricte ekonomicznym hodowców i za to dziękuję. Wspomniał pan też o tym, że oczywiście to się przekłada bezpośrednio na ten finalny koszt, jaki poniesie konsument. Wybrzmiało to w pana wystąpieniu, natomiast nie ma tego do końca ujętego w tym dokumencie, który został przedstawiony. Chciałbym więc zapytać, czy przy ocenie potencjalnych skutków regulacji, która dotyczyłaby sposobu chowu, będzie brana pod uwagę kwestia kosztów dla konsumenta, nie tylko bezpośredniego przełożenia na poziom produkcji czy koszty produkcji.

Niedawno miałem okazję rozmawiać z przedstawicielem jednej z sieci handlowych, nie będę wymieniał jej nazwy, bo to była rozmowa na polu prywatna, natomiast jest to taka sieć, która złożyła pewne deklaracje dotyczące wycofania ze swojej oferty jaj z chowu klatkowego. Oczywiście podtrzymują swoją decyzję co do tego, natomiast zostałem poinformowany o tym, że widać po schematach zakupowych konsumentów, że oni nadal jaja z chowu klatkowego wybierają ze względu na koszt – jeżeli chodzi o rodzaj chowu, głosują po prostu swoimi portfelami. Mówię tutaj akurat konkretnie o jajach, ale to samo dotyczy również innych produktów odzwierzęcych. Chciałbym więc powtórzyć pytanie: czy przy jakichkolwiek stanowiskach czy działaniach w tym przeglądzie legislacyjnym oraz ewentualnie później – implementując ewentualną unijną legislację na polskim rynku, będziecie państwo brali pod uwagę także ten aspekt?

Chciałbym też zapytać, czy były brane pod uwagę czynniki środowiskowe. Bo musimy pamiętać, że chów klatkowy ma najmniejszy ślad ziemny, jeżeli chodzi o fermy przemysłowe, jest też zoptymalizowany pod kątem zużycia wody i innych zasobów. Chowy alternatywne charakteryzują się tym, że mają wyższe koszty środowiskowe. Czyli chciałbym też podpytać o ten aspekt i na niego zwrócić uwagę.

I ostatnie pytanie – kwestie pracownicze. Czy one też będą wzięte pod uwagę i jakkolwiek będą na agendzie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Chociaż akurat to niekoniecznie jest to ten obszar kompetencji. Tu być może jakaś współpraca międzyresortowa byłaby potrzebna. To znaczy każdy z państwa, którzy byli chociażby na fermie kur niosek, widzi znaczące różnice pomiędzy chowem klatkowym, ściółkowym a wolnym wybiegiem. I z rynku dochodzą dość klarowne informacje, że dużo ciężiej jest znaleźć osoby do pracy, które miałyby chęć pracować w kurnikach z chowem wolnowybiegowym. Tutaj na przykład odnoszę się akurat do rynku jaj. Mam nadzieję, że pan prezes Goszczyński może jeszcze dodać swoją perspektywę, bo nie chcę też wchodzić tutaj w te specjalizacje i ten rynek, którym pan prezes się zajmuje. Ale chciałbym zapytać właśnie o ten aspekt pracowniczy akurat na przykładzie jaj. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz akurat pan prezes Dariusz Goszczyński, zarząd Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej. Następnie będzie pan Piotr Lisiecki. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, wysoka podkomisjo, bardzo cieszę się, że rozmawiamy o dobrostanie zwierząt w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego zarówno na poziomie Polski, państw członkowskich UE, jak i Komisji Europejskiej. Bo w ostatnich latach mieliśmy wrażenie, że ta dyskusja jest prowadzona bardzo jednostronnie, bardzo emocjonalnie i często pozbawiona jest wsparcia ze strony nauki czy takiego zdrowego rozsądku. Ważne jest, aby to, co jest zaproponowane czy to na poziomie kraju, czy na poziomie Unii Europejskiej, brało pod uwagę bezpieczeństwo żywnościowe. Bo to bezpieczeństwo żywnościowe nie jest dane raz na zawsze i bardzo łatwo, wprowadzając takie nieodpowiedzialne rozwiązania,

spowodować, że stracimy konkurencyjność. A to będzie powodowało automatycznie odcho-
dzenie od produkcji i będziemy skazani na import i uzależnienie się od innych rynków.

Pan minister powiedział, i bardzo słusznie, o zrównoważonej produkcji. To jest to hasło,
to słowo, które w Unii Europejskiej jest w tej chwili najczęściej używane. Tyle tylko, że mówiąc
o zrównoważonej produkcji, musimy pamiętać o trzech filarach: o filarze środowiskowym,
o filarze społecznym, uwzględniającym również dobrostan zwierząt, ale również musimy
pamiętać o filarze ekonomicznym. I zrównoważona produkcja to jest taka produkcja, która
bierze w równym stopniu pod uwagę wszystkie te trzy filary. Jeśli któryś z tych filarów
zostanie za bardzo podniesiony, a któryś za bardzo opuszczony, to już nie będzie zrówno-
ważona produkcja i będzie prowadziła do skrajności. I tak jak pan minister powiedział, te
skrajności są bardzo niebezpieczne.

Chciałbym też podkreślić, że w Unii Europejskiej już obecnie – i tu wszyscy jesteście
zgodni – są najbardziej wyśrubowane, najbardziej ambitne światowe rozwiązania dotyczące
dobrostanu. Rozwiązania, które są precyzyjnie opisane w przepisach unijnych, i rozwią-
zania, które są kontrolowane przez Inspekcję Weterynaryjną, przez odpowiednie jednostki.
To jest coś, co nas wyróżnia jako Unię Europejską na tle innych kontynentów, innych krajów.
I w tym kontekście bardzo istotny aspekt stanowią umowy handlowe, które zawieramy –
mówimy o Mercosurze, o Ukrainie czy o innych rynkach. Od zawsze jako organizacje bran-
żowe kładziemy duży nacisk na to, aby te produkty, które są importowane, spełniały wyma-
gania, które obowiązują na terenie Unii Europejskiej.

Sektor rolniczy ogólnie – nie tylko produkcji zwierzęcej, ale ogólnie europejskie rolnictwo –
nie będzie w stanie przetrwać w sytuacji, kiedy sam ma bardzo wysokie wymagania, które
są oczywiście związane z kosztami prowadzenia tej działalności, a jednocześnie Unia Euro-
pejska coraz szerzej otwiera się na produkty, które tych wymagań nie muszą spełniać.
Nie da się w dłuższej perspektywie utrzymać rentowności, utrzymać produkcji, co też będzie
miało wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe.

Chciałbym też podkreślić, że w tych obiektach, profesjonalnych obiektach, które w tej
chwili zajmują się produkcją zwierzęcą, bioasekuracja jest najważniejsza, bo to jest jedyny
w tej chwili element, który może nas – może nie to, że uchronić, ale na pewno ograniczyć
występowanie chorób, jak rzekomy pomór drobiu czy grypa ptaków. I te obiekty, w których
w tej chwili prowadzona jest produkcja, te zabezpieczenia bioasekuracyjne mają, po pierwsze,
na najwyższym poziomie, po drugie, dużo lepsze niż te, które prowadzą taką otwartą produkcję,
choćby ze względu na możliwość kontaktu z dzikimi ptakami. Tak więc ta bioasekuracja
jest tu dużo wyższa.

Podejście „One Health” – jedno zdrowie. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jest
ono czymś bardzo istotnym. I słusznie, absolutnie tego nie negujemy. Ale ważne jest, aby
wdrażanie tego podejścia odbywało się przy zachowaniu zdrowego rozsądku i tej zrównowa-
żonej produkcji – to, co pan minister też podkreślił.

Bardzo zależy nam na tym, aby rozwiązania proponowane przez Komisję Europejską
były poprzedzone bardzo szczegółową, wnikliwą oceną skutków regulacji. Oceną na sektor,
ale również pokazanie konsumentom, z jakimi konsekwencjami będą się wiązały poszcze-
gólne scenariusze – przyjęcie takiego czy innego rozwiązania. To jest coś, z czego Komisja
Europejska wcześniej słynęła.

Ja uczestniczyłem bardzo aktywnie w naszej poprzedniej prezydencji, od wielu lat uczestni-
czyłem w posiedzeniach i komitetów, i grup roboczych czy to Rady, czy Komisji Europejskiej –
i Komisja Europejska słynęła z takich bardzo dogłębnych ocen skutków regulacji. Natomiast
to, co się stało przy okazji implementacji Zielonego Ładu, to niestety było odejście – bardzo
często było to oparte na hasłach politycznych, kierunkowych. Natomiast ta ocena skutków
regulacji była zostawiona gdzieś na drugim planie.

Cieszy to, co pan minister powiedział, że w tej chwili są deklaracje, żeby taką ocenę skutków
regulacji, żeby ten *impact assessment* był bardzo precyzyjnie przeprowadzony. Podkreślę,
że według nas to konsument powinien decydować, co go interesuje, jakie produkty powi-
nien kupować. Nie powinno mu się narzucać, jak to bardzo często się robi, co on ma kupić,
co będzie dobre dla niego. I najważniejsze, aby iść tym środkiem, aby zachować zdrowy
rozsądek w przyjmowaniu tych wszystkich regulacji. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Teraz pan Piotr Lisiecki, prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz. Następnie pan Paweł Rawicki.

Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:

Bardzo dziękuję za głos.

Właściwie moi przedmówcy powiedzieli wszystko, co ja sobie zapisałem na karteczce, ale na jedną rzecz, może na dwie chciałbym zwrócić uwagę. Wymieniamy liczbę niecałych 1,5 mln podpisów pod petycją „Koniec epoki klatkowej”, ale zwracam uwagę, że to jest liczba zebrana wśród 520 mln Europejczyków, bo to było jeszcze przed brexitem. Ta liczba wcale nie jest więc aż tak imponująca, jeśli mielibyśmy rozpatrywać to w kategoriach, powiedzmy, głosu społecznego. Podkreślam więc, to niecałe 1,5 mln na 0,5 mld obywateli Unii Europejskiej.

Szanowni państwo, wiele pokoleń hodowców, obserwując zachowania swoich zwierząt, dopracowało się pewnych rozwiązań, które dzisiaj stosujemy w produkcji – i one dają hodowcy wysoką efektywność ekonomiczną, a zwierzętom dobre warunki. Bo tylko w dobrych warunkach zwierzęta decydują się na przykład na rozmnażanie, co jest podstawą procesu znoszenia jajek. Zwracam uwagę, że ogrody zoologiczne, które dochowują się potomstwa jakichś rzadkich gatunków zwierząt, chwala się, że zapewniły temu zwierzęciu tak dobre warunki, że ono zdecydowało się na rozmnażanie. I mamy tutaj per analogiam kury w systemie klatkowym, które znoszą ze 30–40% jaj więcej niż te na wolnym wybiegu, gdzie grozi im stres, kontakt z dzikimi zwierzętami, zachowania między ptakami, behawioryzm, stała walka o pozycję w stadzie. Więc to, co w tej chwili практикуjemy, uwzględnia te wszystkie cechy zwierząt, ten behawioryzm i dlatego jest tak dobre.

W ostatnim zdaniu chciałem powiedzieć, że myślę, że nie jesteśmy w stanie kontrolować tego, co przyjedzie do Polski z zagranicy. Mieliliśmy przykład sprzed dwóch lat, kiedy napływały jajka z Ukrainy. One zresztą nawet nie ukrywały – w cudzysłowie one – że nie są zgodne z dobrostanowym systemem europejskim, tych klatek wzbogaconych. Ale nawet gdyby takie oznakowania na opakowaniach były, to nikt nie wyśle inspektorów do kraju objętego wojną, żeby sprawdzić, jaki jest komfort kur w klatkach. To samo dotyczy Ameryki Łacińskiej. Tam też nie będzie szansy na kontrolę na miejscu, jak naprawdę wygląda tam system hodowli. Zatem jesteśmy zdania, że trzeba być bardzo ostrożnym przy próbie zakazu chowu klatkowego w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Teraz pan Paweł Rawicki, prezes Stowarzyszenia „Otwarte Klatki”. Następnie pani Maya Cygańska. I proszę kolejne osoby o sygnalizowanie mi chęci zabrania głosu. Dziękuję. Tu już mam dwie, trzy osoby. Dziękuję. Bardzo proszę, pan Paweł Rawicki.

Prezes Stowarzyszenia „Otwarte Klatki” Paweł Rawicki:

Dzień dobry. Paweł Rawicki, Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Skupię się na temacie hodowli klatkowej kur niosek, ponieważ ten temat był dla nas takim priorytetem w ostatniej dekadzie. I ta ostatnia dekada pokazała, że zmiany są możliwe dzięki wspólnym działaniom organizacji pozarządowych, konsumentów oraz podmiotów biznesowych, które również dążą do zmian w zakresie dobrostanu zwierząt.

Jeszcze w 2014 r. odsetek kur niosek w Polsce utrzymywanych w klatkach to było ok. 87%. Dziś według rejestru inspekcji weterynaryjnej to jest 67,92%. Natomiast jeśli chodzi o jaja pakowane w zakładach pakowania jaj, to jaj klatkowych mamy ponad 61% i ten odsetek również od lat regularnie spada. Udział chowu klatkowego kur niosek w polskiej produkcji spada właściwie każdego tygodnia i właściwie każdy, robiąc zakupy, może na własne oczy zobaczyć, że coraz trudniej w wielu sklepach jest w ogóle znaleźć na półkach jaja klatkowe.

Ale chciałbym mocno podkreślić, że ten proces nie dzieje się bez przyczyny. Zmiany, które obserwujemy, są skutkiem rosnącej świadomości konsumenckiej i zmian w nawykach zakupowych, kampanii społecznych i edukacyjnych oraz odpowiedzialnych działań strony biznesowej, czyli sieci handlowych, sieci restauracyjnych i producentów żywności.

Jeśli chodzi o tę świadomość konsumencką czy obywatelską, to zmiany widzimy wyraźnie w badaniach opinii publicznej. Ostatnie takie badania zlecaliśmy w grudniu 2024 r.

Firma Biostat na nasze zlecenie przeprowadziła badania i parę takich podstawowych wyników to m.in.: ponad 80% Polaków uważa, że hodowanie kur w klatkach nie zapewnia im odpowiednich warunków do życia, 69% respondentów powiedziało, że w Polsce powinien obowiązywać zakaz trzymania kur w klatkach, a dla prawie 72% Polaków warunki chowu kur niosek są istotne przy zakupach. I oczywiście ktoś w tym momencie mógłby zapytać, dlaczego ten chów klatkowy wciąż jest dominujący, jeśli te opinie opinii publicznej są tak mocne przeciwko chowowi klatkowemu. Ale musimy pamiętać, że konsumenci w większości przypadków są jednak pozbawieni wyboru. Konsumenci mogą wybierać między jajkami z różnego chowu, kiedy kupują rzeczywiście całe jaja, ale są pozbawieni możliwości wyboru, kiedy kupują produkty, gdzie jaja są tylko składnikiem. Czyli przykładowo kiedy ktoś idzie do sklepu kupić ciastka zawierające jajka, to na opakowaniu nie znajdzie żadnej informacji o tym, z jakiego chowu pochodzą te jajka. Więc oczywiście konsumenci dokonują wyborów, te nawyki zakupowe są ważne, widzimy trendy, ale jednocześnie konsumenci dochodzą do ściany, gdzie tego wyboru nie mają i gdzie tak naprawdę kupują w ciemno.

Pamiętajmy też, że ok. 40% jaj produkowanych w Polsce jest eksportowanych. Główni odbiorcy to obecnie m.in. Niemcy, Holandia, czyli kraje, gdzie na półkach sklepowych jaj klatkowych w ogóle nie ma. Czyli możemy właściwie się tylko domyślać, że jaja klatkowe z Polski są właśnie głównie tymi składnikami przetworzonymi gdzieś w składach produktów gotowych w krajach zachodnich, gdzie tamtejsi konsumenci są również pozbawieni wyboru, również konsumenci w ramach wspólnego rynku unijnego.

Chciałbym jeszcze mocno podkreślić, że ten proces odchodzenia od chowu klatkowego to w dużej mierze zasługa odpowiedzialnego biznesu. Sieci handlowe, sieci restauracyjne, producenci żywności wsłuchują się w ten głos konsumentów i decydują się odciąć od metod chowu zwierząt związanego z najgorszym cierpieniem, czyli od chowu klatkowego. W samej Polsce jest ponad 160 firm, które zadeklarowały odejście od chowu klatkowego – czy to sprzedaż jajek, czy to wykorzystywanie w produkcji żywności. Około 47% z nich te deklaracje już wdrożyło w życie. Czyli mówimy na przykład o sklepach, gdzie takich jajek już nie ma, czy też o produktach, które są wytwarzane przez firmy, które też już całkiem tych jajek klatkowych nie używają. Ta zmiana dzieje się dosłownie na naszych oczach.

Teraz jednak wydaje mi się, że nadszedł czas, aby do tego procesu dołączył również element ostatni, czyli ten polityczno-legislacyjny. Myślę, że nikt nie oczekuje czy to od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy Komisji Europejskiej jakichś rewolucyjnych zmian. To, czego oczekujemy, to wsłuchania się w głos konsumentów, ekspertów od dobrostanu zwierząt oraz biznesu i przeprowadzenia tego procesu odchodzenia od chowu klatkowego w sposób odpowiedzialny, z poszanowaniem również samych rolników czy hodowców. Oczekiwane jest wsparcie polityczne w procesie odchodzenia od chowu klatkowego, ponieważ tego chcą obywatele, konsumenci czy wyborcy.

Jeszcze odnosząc się do jednej z kwestii podniesionych w informacji od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tam jest mowa o tym, że może się zmniejszyć liczba gospodarstw i pogłowie zwierząt, jeśli odejdziemy od chowu klatkowego. Przynajmniej jeśli chodzi o kury nioski, to trzeba zauważyć, że w ostatniej dekadzie odsetek chowu klatkowego zmniejszył się o 19%, a pogłowie kury nioski wzrosło do ok. 16 mln. Druga kwestia jest taka, że mówimy tu o zmianach dotyczących całej Unii Europejskiej, nie tylko Polski, więc w tym kontekście musimy o tym myśleć, oraz taka, że mówimy też o aspekcie zwracania uwagi na import produktów niezgodnych z dobrostanem, jakiego oczekujemy w Europie. Czyli jest to ten temat, gdzie jesteśmy zgodni jako organizacje ochrony zwierząt, organizacje rolnicze. I myślę, że tutaj mówimy jednym głosem.

Jedno pytanie z mojej strony do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które z pewnością często się przewija: jakie wsparcie będzie skierowane w stronę rolników i hodowców w procesie transformacji, odchodzenia od chowu klatkowego? Jeśli rolnicy i hodowcy rzeczywiście chcą iść w tę stronę, to jakiego wsparcia mogą oczekiwać ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Polsce? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz pani Maya Cygańska, Eurogroup for Animals. Następnie pan Zdzisław Łuba.

Przedstawicielka Eurogroup for Animals Maya Cygańska:

Dzień dobry, dziękuję bardzo. Nazywam się Maya Cygańska, jestem lekarzem weterynarii. Prowadzę dział dobrostanu zwierząt w Eurogroup for Animals, organizacji doradczej na temat dobrostanu zwierząt na poziomie unijnym. Jestem również doradczynią Europejskiego Centrum Referencyjnego ds. Dobrostanu Drobiu (EURCAW Poultry).

Wypowiem się więc ze strony tego, jak to wygląda na arenie unijnej. Może zacznę od tego, jakie są statystyki. W całej Unii Europejskiej 60% kur niosek jest już w systemach bezklatkowych. U największych producentów, czyli we Francji i Niemczech, odpowiednio 70% i 96% jest już w systemach bezklatkowych. Jak widać, produkcja wysokich nakładów jaj uwzględniająca bezpieczeństwo żywnościowe jest jak najbardziej możliwa w systemach bezklatkowych o zwiększonym dobrostanie.

Teraz powiem trochę o postępie naukowym, bo tutaj już były argumenty przedmówców, że rozmawiamy zawsze emocjonalnie, a to zupełnie nie tak, bo nauka jest właśnie po stronie bezklatkowej. Ponad 40 opinii naukowych Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, czyli EFSA, opowiada się za lepszymi standardami dobrostanu zwierząt, w tym właśnie za wycofaniem stosowania klatek dla określonych zwierząt hodowlanych. Z opinii jasno wynika, że należy wprowadzić zaktualizowane i unowocześnione standardy dobrostanu w całej Unii Europejskiej. Te opinie są wielostronicowe – jestem przekonana, że wiele osób tutaj, na sali, je zna – i tam jest dokładnie napisane, co trzeba zrobić. Niestety obecne systemy nie uwzględniają potrzeb behawioralnych kur niosek, co podkreślają te meta-analizy badań naukowych oraz opinia EFSA. Znowu tutaj były argumenty przedmówców, że obecne systemy je spełniają. Niestety według nauki, czyli tego, czym powinniśmy się kierować przy kreowaniu prawa, tak nie jest.

Jeżeli chodzi o ptasią gripę, to Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt ostatnio opublikowała strategię zwalczania i profilaktyki ptasiej grypy na następne lata. Wskazuje tam i wszyscy wskazują, że intensywne hodowle drobiu i intensywne skupiska są jednym z głównych powodów, że tam właśnie występuje najwięcej ptasiej grypy. Niestety, takie są statystyki i taka jest prawda. Zresztą najwięcej przypadków jest właśnie tam.

Wiele komunikatów ze strony instytucji unijnych wskazuje jasny kierunek zmian i zostały one już opublikowane. Mamy dialog strategiczny, w którym częścią rozmowy była Copa Cogeca – tutaj mamy pana przedstawiciela. Copa Cogeca również podpisała wnioski z tego dialogu strategicznego i jednym z głównych wniosków jest właśnie to, że należy wprowadzić zakaz hodowli zwierząt... zakaz klatkowej hodowli zwierząt – to była całkiem freudowska pomyłka. Oprócz tego mamy również wizję dla rolnictwa i żywności ogłoszoną przez europejskiego komisarza ds. zdrowia i dobrostanu zwierząt. W tej wizji również jest konkretnie podkreślony zakaz klatkowej hodowli zwierząt.

Ponadto mamy też zobowiązanie Komisji Europejskiej, która zobowiązała się do stopniowego wycofywania klatek dla różnych gatunków hodowlanych do 2026 r., dostosowując przepisy prawne do najnowszych badań naukowych i oczekiwań społecznych. I znowu odniosę się do tej inicjatywy: 1,5 mln podpisów to jest bardzo dużo na arenie unijnej. To jest konkretne narzędzie, które Komisja Europejska wprowadziła już bardzo dawno temu właśnie po to, żeby dać narzędzie demokracji bezpośredniej obywatelom unijnym. To narzędzie zostało wykorzystane, obywatele się wypowiedzieli, wobec czego Komisja Europejska odpowiada właśnie na te potrzeby.

Podsumowując, Polska może i powinna być mocnym partnerem w rozmowach z Komisją Europejską i Radą na temat przeglądu prawa dobrostanowego. Jako że mamy doświadczenie, jesteśmy jednym z największych producentów jaj w Unii Europejskiej, absolutnie powinniśmy mieć mocny głos. Na te transformacje oczywiście są potrzebne pieniądze i dlatego tak właśnie ważne jest, żeby Polska na arenie unijnej wspierała wnioski o wsparcie finansowe na te transformacje. To jest bardzo jasne. Te zmiany już się dzieją. I w interesie Polski, polskich rolników jest zainteresowanie się nimi. Ta zmiana to jest szansa dla polskiej produkcji. To nie jest zagrożenie. Wierzę, że możemy przejść tę transformację z silną pozycją, z silną produkcją i o wysokim poziomie dobrostanu zwierząt. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza. Następnie pan Marek Duszyński.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, wysoka podkomisjo, cieszę się, że unijne przepisy nareszcie trochę się zmieniły. Proszę państwa, jestem producentem krów mlecznych. Jak postawiłem nową oborę, oczywiście wolnostanowiskową, to przyjechała do mnie kontrola. I w tej nowej oborze krów nie było, ale były jaskółki. I wiecie co – kontrola powiedziała, że tam nie powinno być tego gniazda. Wyobrażacie sobie państwo? Teraz już tego nie ma. Moja mama chowała kury, niestety przy produkcji mleka nie mogłem mieć kur. Miałem gołębie i gołębie zostały, bo powiedziałem, że to nie moje przyleciały.

Proszę państwa, w Unii Europejskiej trochę się zagalopowaliśmy. Ja rozumiem, że przepisy, dobrostan – wszystko jest zrozumiałe. Każdy rolnik, jakkolwiek produkcję zwierzęcą prowadzi – czy to krowy, czy kury, czy świnie – z tego żyje i o to bardzo dba. Nie wyobrażam sobie, żebym dojąc krowy, szedł i maltretował te krowy. To ja bym ich nie mógł wydoić. Więc uważam, że każdy dba o swoje zwierzęta, bo z tego żyje, dzięki temu funkcjonuje.

Tutaj była mowa o transporcie czy to kur, czy takich zwierząt jak krowy. Owszem, jesteśmy za tym, żeby ten transport przebiegał oczywiście w odpowiednim momencie, żeby zwierzęta były pojone. Tylko nie wiem, jak bydło, które przyjedzie żywe z krajów Mercosuru – jaka to jest odległość. A wszyscy dobrze wiemy – a o tym nie mówimy – że umowa jest podpisana. Tylko mimo polskiej prezydencji nikt nie może przeczytać, jakie są zasady tej umowy. Mimo naszej prezydencji – niestety nie.

Proszę państwa, ten chów klatkowy. Na poprzedniej Komisji była cała miejscowość, cała wioska ze swoim adwokatem, gdzie mówią, jakie są zapachy z kurników – tu państwo z Wipasz byli – że śmierdzi w całej wiosce, że mają naprawdę ciężko żyć. Wyobrażacie więc sobie państwo, że na takiej samej powierzchni, o której mówicie, jest hodowla klatkowa, jest 60 tys. kur. I przy tej samej powierzchni nieklatkowa – 40–45 tys. kur, gdzie do każdego dwóch kurników trzeba dostawić jeszcze jeden. Więc raz, że koszty, i dwa – te zapachy. Oni mówią, że chcieliby zlikwidować więcej tych kurników, może żeby większe skupisko mieli, nie wiem.

Ale uważam, że konsument to nie tylko jajko, o czym przed chwilą państwo mówili. To jajko idzie praktycznie do wszystkich produktów, jakich tylko używamy. Zwłaszcza panie to rozumieją, gdy zajmują się kuchnią. Czy to makarony, czy chleb, czy bułki, czy ciasta – wszędzie to jajko. Więc to, co pan minister powiedział – trochę i ekonomia musi wejść w życie. Bo inaczej to i tak konsument jest biedny. Ten najbogatszy da sobie radę, on może tam coś innego je, może nie konkretnie te jajka, więc jemu może nie przeszkadza. Ja rozumiem, że 1,5 mln osób się podpisało, ale to i tak dalej jest duża mniejszość. My jako rolnicy, jako grupa społeczna, czyli ja jako typowy zjadacz chleba... Tu państwo prezesi się wypowiadali, pan doktor się wypowiadał. Ale państwo rozumieją, że jeśli ktoś zainwestował pieniądze, a te kurniki kosztują poważne pieniądze, to dzisiaj trzeba byłoby tam zmiany nanieść. Mało tego – dobudować następnych kurników, żeby... I chyba póki co nas na to nie stać. Co nie znaczy, że my uważamy, że to jest złe.

Ale instytut amerykański, który przeprowadził tyle tych badań, konkretnie napisał, że te kury niczym się nie różnią, nie są oszołomione ani te, które są w klatkach, gdy je wypuścić, ani te, które nie są w klatkach – i wstawić je do klatki. Tak że tu chyba aż tak dużo jakichś problematycznych spraw w tym nie ma. Ale państwo uważają, że tak byłoby lepiej. Nie mówimy, że nie. Ale kiedy była czytana ustawa łańcuchowa, też powiedziałem, że obora, która jest na łańcuchu, i obora na uwięzi a obora wolnostanowiskowa, ja mówię na temat krów... Wolnostanowiskowa obora, proszę państwa, kosztuje tyle milionów, że głowa mała. Więc nie każdego stać, żeby dzisiaj od razu przejść na coś takiego. Obora uwięziowa ma plusy, ale ma też minusy. Obora wolnostanowiskowa ma plusy i ma minusy. Podejrzewam, że także chów klatkowy ma plusy. No i chów wolny ma też plusy. Ale nas nie stać. Tu plusy i tu plusy, tu minusy i tu minusy. Tak jak pan minister mnie poprawia. Ale tak jest.

Ale proszę państwa, Indie – przecież tak wielki kraj i u nich ta hodowla jest klatkowa. Teraz Chiny – też hodowla klatkowa. My, Europa, trochę aż za bardzo do przodu z tym wszystkim ruszamy i wołałbym, żeby to konsument nie stracił na tym najwięcej. A to, że państwo chcą, żeby ten dobrostan był jak najlepszy, to uważam, że rozumiemy. Bo jeszcze raz powtórzę: każdy producent i każdy rolnik dba jak najbardziej o to, żeby ta produkcja była

na tyle zdrowa, bo z tego najwięcej korzyści czerpie. Ja tak uważam. Chciałbym, żeby chów bezklatkowy, jeśli taki miałby powstać, to niech powstanie na całym świecie.

To nie tylko to, bo mamy jeszcze, proszę państwa, sprawy zwierząt futerkowych. Nikt o tym nie mówi, to może ja coś powiem. To już historia, ale przy piątce Kaczyńskiego – tak to było nazwane – zrobiliśmy dużo protestów, bo jak państwo pamiętacie, paru spraw to dotyczyło, m.in. zwierząt futerkowych. Więc my dlatego jesteśmy takim eksporterem tych kur, tego drobiu, jesteśmy potentatem – ja tu z jedną z pań rozmawiałem – bo w innych krajach utylizowane są pozostałości drobiu, a u nas tego się nie utylizuje, to idzie na prze-miał i jako pokarm dla zwierząt futerkowych. I producenci zwierząt futerkowych jeszcze płacą za to producentom drobiu. W tym momencie możemy więc ten drób sprzedawać taniej i jesteśmy bardzo konkurencyjni.

Jak wiecie, jest powiedzenie – kiedyś któraś z pań posłanek czy minister to powiedziała – że taki mamy klimat. I właśnie dzięki temu, że mamy taki klimat, to zwierząt futerkowych w Polsce nie trzeba w któryś tam kąt kraju... Wszędzie jest taki klimat, że one – oczywiście jedząc dobrze, będąc dobrze odkarmianymi – mają tak piękne futro. To nie znaczy, że... Rozmawialiśmy, że jeśli Polska nie będzie producentem czy hodowcą zwierząt futerkowych, to już ludzie nie będą kupować – póki ludzie kupują, póty się to chowa. Więc jeśli hodowcy mają zbyt, to nie zabraniajmy tego. Tu jest mowa, że sami producenci zwierząt futerkowych ogłosili wyjście z tego. To zostawmy im te piętnaście lat.

Wróć teraz do cieląt, bo tu była mowa i o cielętach. Nasze cielęta już teraz mają się na tyle dobrze... Są tzw. budki – to ogólnie się tak nazywa – zwierzęta są na zewnątrz, mają jeszcze nie dość, że zadaszenie nad sobą, to jeszcze taką klatkę przed tą budką, gdzie jest wybieg. I teraz według tych nowych dopłat to dobrze jak cielak jest przy krowie ileś dni. Więc my – na własnym przykładzie i moich kolegów mogę powiedzieć – o ten dobrostan dbamy najbardziej, jak tylko możemy. I wtedy cielak dobrze się odchowuje. To był bardzo dobry pomysł i stosujemy. I uważam, że Polska najbardziej się stosuje, jak tylko to jest możliwe. Uważam, że hodowcy bydła i producenci drobiu starają się jak najbardziej. Nie chciałbym, żeby... Bo wiecie państwo, sami nie produkujemy ani samochodów, ani samolotów, nie wiem nawet czego. Polska rolnictwem stoi i chciałbym, żebyśmy nie stracili szansy. Bo dzięki temu może stać nas będzie na więcej czołgów i samolotów, co może nie trzeba, ale chyba powinno być. To tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Jako autorka projektu o zakazie hodowli zwierząt na futra – zresztą drugi raz już go składałam w tej kadencji – pozwolę sobie sprostować nieprawdę, którą pan powiedział, że zwierzęta hodowane na futro to jest bardzo duży odsetek utylizacji tych produktów odzwierzęcych. Nie, to jest kilkanaście procent i to jest też głęboko w uzasadnieniu projektu. Wielu hodowców zwierząt na futra wprost sprowadza z zagranicy te odpady. Więc to nie jest tak, że musimy hodować zwierzęta futerkowe po to, by utylizować w ten sposób te odpady.

Ale wracamy do dalszej naszej dyskusji. Teraz głos zabierze pan Marek Duszyński, przewodniczący ZZR „Samoobrona”. Mam jeszcze na liście pięć osób. Kończy tę listę w tej pierwszej turze pan poseł Szrot. I jeśli jest chęć do zabrania głosu na kolejny raz, to mam już jedno zgłoszenie. Proszę sygnalizować jeszcze tak przez dwadzieścia minut, żebyśmy też dali ministerstwu możliwość odpowiedzi.

To bardzo proszę, pan Marek Duszyński, a następnie pani Małgorzata Szadkowska.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowna podkomisjo, przysłuchując się dzisiaj naszej dyskusji i wystąpieniom moich przedmówców, przede wszystkim popieram to, co pan minister powiedział. Sytuacja jest taka, słuchajcie, że jeżeli ktoś ma rodzinną hodowlę czy pokoleniową na przykład i teraz te klatki za chwilę ma zlikwidować i tak dalej... Tym bardziej że czasami wychodzi, że ci młodzi teraz patrzą w ten sposób, że jeżeli ma ponieść takie nakłady, co moi przedmówcy powiedzieli, to na pewno po prostu nie będzie się starał.

Bo wiadomo – są kredyty, które podpisują rolnicy czy przedsiębiorcy, którzy mają jakąś hodowlę. Przecież te kredyty, które podpisuje dana osoba w banku, to są kredyty, które mają zmienną stopę procentową. I to jest tragedia. Bo na tych stopach procentowych

dzisiaj mamy wiele tragedii w polskim rolnictwie. Żeby stopy nie były dzisiaj uregulowane, to naprawdę nie bankrutowałoby tylu rolników i przedsiębiorstw. Ale tu już przepraszam, może odbiegam od tematu.

Prosiłbym zastanowić się, dlaczego my jako Polska jesteśmy dumni, bo naprawdę dumni... Jako rolnik tak samo mam gospodarstwo rodzinne i też tak samo z ostatniej hodowli zjechał. Ale chodzi mi konkretnie o to, że przecież my to naprawdę dobrze produkujemy. I nie mówię, pewne warunki można zmieniać czy powoli zmieniać, bo nie powiem, że nie trzeba zmieniać. Ale nie możemy tego robić tak gwałtownie.

Dzisiaj na pewno Ukraina będzie do nas słała ten towar czy już śle, jeśli chodzi o produkty rolnicze, czy to drób, czy mięso, czy mleko, chociaż część mleka my teraz odstawiamy. Ale to wszystko po prostu wiąże się z pewnym... I wydaje mi się, że powinniśmy to szanować i być dumni, że produkujemy w takiej skali. Mamy drugie czy trzecie miejsce teraz, a zaczynamy spadać, bo ktoś wymyśla – wiadomo, że Unia Europejska. Jestem tak samo w Copa Cogeca jako Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” i kategorycznie też niektóre sprawy stawiam. Dlaczego? Ktoś robi to po prostu, żeby zrobić z naszej Unii Europejskiej skansen – bo tak mogę powiedzieć. Nie hodujemy tego, nie robimy tego, nie robimy tamtego. Ludzie, zastanówmy się. Co później? Mamy żywność sprowadzać, importować? I wtedy co będzie? Dzisiaj hodowla bydła czy hodowla trzody chlewnej to są naprawdę duże nakłady i dużo czasu. Hodowlę drobiu naprawdę można prędzej odbudować. I tutaj bym prosił – tak samo jeśli chodzi o pana ministra i szanowną podkomisję – żeby rzeczywiście przemyśleć. Ja jestem tego zdania, jak już tutaj pani powiedziała, że jeśli chodzi o zniesienie tych klatek itd., powoli można to robić. Tylko że trzeba zgody.

Słuchajcie państwo, tak jak tutaj przedmówcy mówili, bo nie chcę się powtarzać, ale przecież wiadomo, że w niektórych wsiach będzie kłopot, jak hodowca będzie powiększał... Tu mój kolega bardzo słusznie powiedział. I tutaj naprawdę zastanówmy się. Jesteśmy potęgą, jeśli chodzi o drób i w tych niektórych gałęziach produkcji rolniczej. Więc szanujmy to, róbmy to mądrze. Nie bądźmy cały czas, że Unia... Bo Unia Europejska niedługo w niektórych warunkach może po prostu wyprowadzić nas na manowce – tak brzydko powiem. Jestem zdania, że zmiany muszą być, nie powiem, ale nie tak rygorystyczne. I tu jest propozycja: jeżeli ktoś ma hodowlę klatkową, niech ją ma. Dlaczego mu nie dać, jeśli widzi tę hodowlę? Słuchajcie państwo, to właśnie klient osądzi, co będzie chciał wziąć. A jak nam napchają żywność spoza naszej Unii Europejskiej, zobaczycie, co to będzie. Wtedy dopiero będzie.

I widzicie, jak tu ktoś mądrze powiedział, że w Stanach Zjednoczonych dzisiaj jajko kosztuje bez mała 5 dol., nie żartuję, podobno tak jest, że trudno dostać, a w Stanach Zjednoczonych mam rodzinę. I słuchajcie, nie róbmy cyrku. Ja bym prosił, przepraszam, że to mówię, panie ministrze, żeby pan minister bardzo dobrze powiedział: szanujmy to, róbmy tę produkcję, ale mądrze. Zastanówmy się, jesteśmy krajem, który naprawdę ma się czym chwalić. To może wszystko. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani Małgorzata Szadkowska, prezeska Compassion in World Farming Polska. Następnie pani Hanna Kłosińska.

Prezeska Fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:

Dzień dobry.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, nazywam się Małgorzata Szadkowska, reprezentuję organizację Compassion in World Farming Polska, organizację, która została założona przez hodowcę bydła mlecznego. To coś, co pana Zdzisława Łubę może zainteresować.

Chciałabym zaadresować dwie takie najważniejsze kwestie, które mam wrażenie, że pojawiają się właściwie za każdym razem, kiedy mamy dyskusję na temat chowu klatkowego, i będę też miała dwa pytania do ministerstwa. Kwestia bezpieczeństwa żywnościowego i ten potencjalny wzrost cen i koszty tranzytu. Jeżeli chodzi o produkcję jaj w Polsce, to ona pozostaje na takim wysokim, niezmiennym poziomie tak naprawdę od 2020 r. do dzisiaj. Czyli to jest ten moment wszystkich perturbacji, które mieliśmy: COVID-19, potem wybuch wojny. I przy spadającej konsumpcji, bo też jest odnotowana spadająca konsumpcja

jaj w Polsce, oznacza to po prostu, że Polska odnotowuje taką trwałą nadwyżkę w handlu zagranicznym jajami. Nawet połowa jaj wyprodukowanych w Polsce trafia na eksport, zostało to już dzisiaj wspomniane. Tak więc jeżeli pomyślimy w kontekście tego bilansu dodatniego, który cały czas mamy, jeżeli chodzi o jajka – już na tym się w tej chwili skupię – to ta utrata bezpieczeństwa żywnościowego nam nie grozi.

Jeżeli chodzi o ryzyko epidemiologiczne, ja na szybko sprawdziłam informacje, które przedstawiła EFSA: od września do grudnia 2024 r. na 19 zakażonych w danym okresie ognisk tylko 2 lokalizacje posiadały wolny wybieg. Czyli tak naprawdę, tu już zostało to wspomniane przez panią doktor weterynarii, mówimy o zakażeniach i ogniskach ptasiej grypy, które tak naprawdę były w systemach klatkowych, nie w systemach wolnowybiegowych. To ta jedna informacja, którą chciałam podać.

Jeżeli chodzi o koszty tranzytacji czy potencjalny wzrost cen, to dane Komisji Europejskiej pokazują, że o ile faktycznie taki udział kosztów w produkcji jaj jest związany z unijną legislacją – tu mówimy o dyrektywach azotanowych, emisji amoniaku itd., dotyczących też bezpieczeństwa żywności, ochrony środowiska czy dobrostanu zwierząt – to jest mniej więcej łącznie ok. 14% całkowitego kosztu produkcji jaj. Przy czym wśród tych 14% zawiera się dobrostan zwierząt, który nie jest główną częścią. Natomiast lwia część kosztów produkcji jaj, 86%, to absolutnie nie jest dobrostan zwierząt. Głównie to są koszty paszy, koszty utrzymania budynków, koszty pracy itd. Teraz jeżeli założymy, że tranzytacja miałaby się odbywać przede wszystkim do tego najtańszego kolejnego systemu chowu, czyli systemu ściółkowego... Oczywiście nie jest to jedyna opcja, bo te jaja świeże z wolnego wybiegu są cenione i często wybierane przez konsumentów. Tu też warto odnotować kilka informacji, które zostały podane przez ekonomistów, przez ekspertów banku Credit Agricole, który udzielając takiej merytorycznej wiedzy i przy współpracy z nami stworzył raport dotyczący właśnie tych konkretnych kosztów, kosztów tranzytacji. I teraz chciałabym zwrócić państwa uwagę na to, że w Polsce tak naprawdę są jedne z najniższych kosztów produkcji jaj w systemie ściółkowym.

I bardzo ważne jest – tu może trochę adresując te obawy producentów i hodowców – żeby Polska starała się po prostu wykorzystać tę swoją przewagę rynkową, którą ma, jeżeli mówimy o kolejnym systemie, do którego mielibyśmy przechodzić najpewniej z tego klatkowego, i stworzyć sobie taką naprawdę silną pozycję w tej nowej rzeczywistości rynkowej, która... Tu zostało powiedziane przez przewodniczącą podkomisji na otwarciu tego spotkania, że temat likwidacji chowu klatkowego powraca. I on faktycznie się pojawia i z pewnością nie odejdzie. Te przepisy zostaną przedstawione.

Tu też ekonomiści wspominają bardzo konkretnie o ryzyku. Ja zacytuję, tak jak powiedziałam, eksperta banku Credit Agricole, jedno tylko zdanie z całej tej analizy i tego raportu odnośnie do jakiegoś takiego spowalniania tych zmian w Polsce. Tak jak mówię, odnoszę się tylko do polskich realiów: „Strategia spowalniania stwarza ryzyko, że polscy producenci nie zdążą się po prostu przystosować ze swoją produkcją do zmieniających się oczekiwań rynkowych i w pewnym momencie zostaną z towarem, na który nie będzie zapotrzebowania”. Ci sami eksperci zrobili taką symulację, przedstawili konkretne koszty, koszty transformacji, jak miałyby to wyglądać, oczywiście zakładając, że potrzebna będzie modernizacja istniejących kurników, być może trzeba by coś dobudować. Aczkolwiek to jest cały czas przy założeniu, że produkcja jaj się nie zmniejszy, a więc hodowla kur się nie zmniejszy. Ale tak jak powiedziałam, pamiętajmy o tym, że jednak 40–50% eksportujemy. Zakładając konkretne koszty modernizacji, które zostały przyjęte na poziomie 25 zł, wybudowanie, czyli kolejne, trochę już wyższe koszty, w konsekwencji szacowany całkowity koszt tej transformacji polskiego sektora jaj z systemu klatkowego do systemu ściółkowego wyniósłby ok. 1,7 mld zł.

I teraz w kontekście tych informacji, które przedstawiłam, mam takie dwa pytania, które kieruję do ministerstwa. Pierwsze pytanie: w jaki sposób to przejście na inne systemy chowu – czy ściółkowy, czy kolejne, które mamy – miałyby zagrozić bezpieczeństwu żywnościowemu w Polsce? I tu poprosiłabym o doprecyzowanie. Bo wydaje mi się, że przy tej dyskusji na temat chowu klatkowego... Ten temat powraca jak bumerang, nawet dzisiaj właściwie jest podnoszony... Czy już mnie słyszać? W pierwszym pytaniu chodzi więc o takie doprecyzowanie, w jaki sposób utracimy to bezpieczeństwo żywnościowe, jeżeli wiemy, że odnotowujemy nadwyżkę. I to nie dotyczy oczywiście tylko produkcji jaj. To jest przykładowo cała

hodowla drobiu, mówimy też o brojlerach, a więc kurach hodowanych na mięso. Ale to się dzieje też w innych segmentach żywności w Polsce.

Drugie pytanie. Mam przyjemność tworzyć komitet tej inicjatywy obywatelskiej „End the Cage Age” – „Koniec epoki klatkowej”, jestem współautorką tego projektu, który już wiele lat temu został przedstawiony Komisji Europejskiej. Tak jak powiedziałam, temat wraca jak bumerang. On na pewno nie zniknie. Pojawił się teraz znowu zresztą w wizji dla rolnictwa i żywności przedstawionej dwa tygodnie temu i tu dosłownie zostało wspomniane zobowiązanie do stopniowego wycofania klatek. Więc moje pytanie do pana ministra: jakie działania są podejmowane przez ministerstwo, aby szykować – nomen omen, używając tu nomenklatury rolniczej – grunt pod te zmiany i w konsekwencji oczywiście wspierać rolników? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz pani Hanna Kłosińska, Eurogroup for Animals. Następnie pan Jacek Zarzecki.

Przedstawicielka Eurogroup for Animals Hanna Kłosińska:

Dzień dobry. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Hanna Kłosińska, jestem prawniczką i reprezentantką organizacji Eurogroup for Animals.

Chciałabym zwrócić uwagę na dwa powody, dla których ta reforma prawodawstwa unijnego w zakresie dobrostanu, o której dziś mówimy, jest zwyczajnie niezbędna. I tak, po pierwsze, potrzeba harmonizacji obecnych przepisów i uproszczenia prawodawstwa. Obecny krajobraz regulacyjny w Unii Europejskiej jest rozdrobniony w poszczególnych państwach członkowskich. Mamy tak naprawdę ponad 430 ustaw, rozporządzeń, przepisów na poziomie konstytucyjnym, które regulują ochronę zwierząt w 27 państwach członkowskich. Skutkuje to niespójnymi standardami, wyzwaniem w zakresie zgodności oraz dysproporcjami na rynku wewnętrznym. Natomiast zharmonizowane prawodawstwo ogólnounijne usprawniłoby te wymogi, zapewniłoby samym rolnikom oraz także producentom bardziej uczciwą konkurencję.

I druga kwestia, wspomniana już wcześniej – zapewnienie uczciwej konkurencji w handlu z państwami trzecimi. W związku z prowadzoną polityką handlową i umowami handlowymi z państwami trzecimi, tak jak już wcześniej wspomniany Mercosur czy Ukraina, Unia Europejska już obecnie importuje produkty pochodzenia zwierzęcego z krajów o niższych standardach dobrostanu zwierząt lub przygotowuje się na zwiększenie tego importu – jak w przypadku Mercosur. Tak że aby chronić zarówno europejskich rolników, jak i sam dobrostan zwierząt, niezwykle istotne jest zapewnienie, aby wszystkie produkty na rynku unijnym spełniały minimalne unijne standardy w zakresie dobrostanu zwierząt. Jest to również postulat, który słyszeliśmy podczas wielu protestów rolniczych.

Na kwestię funkcjonowania na rynku globalnym odpowiedziała już sama Komisja Europejska w opublikowanej niedawno wizji dla rolnictwa i żywności, wysyłając w tej sprawie – tutaj mam nadzieję, że państwa nie zaskoczę – bardzo pozytywny sygnał. Cytuję: „Komisja zapewni, aby w przyszłych wnioskach ustawodawczych dotyczących dobrostanu zwierząt stosowano te same normy w odniesieniu do produktów wytwarzanych w UE i produktów przywożonych z państw trzecich, uwzględniając również kwestie związane z egzekwowaniem przepisów i obawy wyrażane przez obywateli UE. Ukierunkowany przegląd przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt będzie okazją do zastosowania tego podejścia w sposób zgodny z zasadami WTO i w oparciu o ocenę skutków”.

Chciałabym także przypomnieć, że już w tym momencie Unia Europejska kontroluje produkcję zwierzęcą w krajach trzecich pod kątem tych standardów, które obecnie obowiązują, jeśli chodzi o import, czyli dotyczących zdrowia, bezpieczeństwa żywności. Unia Europejska ma możliwość to rozszerzyć oraz po prostu sama mówi, że zamierza rozszerzyć zakresy kontroli. Wskazuje na to w przywołanej wcześniej wizji dla rolnictwa i żywności. Jeśli mogę sobie pozwolić na kolejny cytat: „Powołana zostanie specjalna grupa zadaniowa, korzystająca z wiedzy fachowej i zasobów KE i państw członkowskich, co znacznie wzmocni reakcję UE na dalsze zaostrzenie kontroli przewozu, w tym zdecydowane zaostrzenie kontroli w terenie”. Chciałabym też tutaj wskazać, że aby takie rozwiązanie było zgodne ze standardem WTO, Unia Europejska musi zastosować zaktualizowane wymogi dotyczące przewozu w sposób jednolity we wszystkich sektorach – to nie mogą być wyłącznie na przykład

kury – zapewniając, aby te same standardy dobrostanu zwierząt miały zastosowanie zarówno na rynku krajowym, jak i w przypadku przewozu. To chodzi o ten argument związany z moralnością publiczną, jeśli chodzi o kwestie WTO. Po prostu taka spójność minimalizowałaby ryzyko ewentualnego sporu w ramach WTO. Ale też, tak jak widzimy, Komisja Europejska ma świadomość, że należy to wziąć pod uwagę.

Tak że podsumowując, przegląd przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt to jest zdecydowanie najlepsza okazja, jaką mamy, najlepsza okazja dla Unii Europejskiej, aby odpowiedzieć na żądania i rolników, i obywateli – tak aby wszystkie produkty wprowadzane na rynek unijny spełniały te same standardy w zakresie dobrostanu zwierząt. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

W kwestiach porządkowych, zanim oddam głos panu Zarzeckiemu: na liście mam pana Zarzeckiego, następnie pan poseł Szrot podsumuje tę rundę. I mam już zapisy na nową rundę. Na liście jest pan Drosio, pan Luty, pan Łuba. Czy ktoś jeszcze chciałby na drugą rundę? To dam jeszcze chwilkę i po wypowiedzi pana posła będzie można się zapisać. Następnie zamknę możliwość zapisywania się, by pan minister mógł nam odpowiedzieć.

Bardzo proszę, pan Jacek Zarzecki, wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny.

Wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, zasadnicze pytanie, które powinniśmy sobie dzisiaj postawić, to jest: wybór czy zakaz? Czy idziemy kierunkiem wyboru i dawania konsumentowi prawa wyboru tego, co chce kupować, czy chcemy zakazać po prostu określonych metod produkcji? To jest punkt wyjścia, nad którym powinniśmy się zastanawiać.

Nie ma co się oszukiwać, że w Unii Europejskiej mamy najwyższe standardy dobrostanu zwierząt. W Polsce mamy te standardy jeszcze podwyższane i proszę zwrócić uwagę i szkoda, że na ten temat też nie rozmawiamy, że dzisiaj rolnicy podchodzą dużo lepiej i pozytywniej do dobrowolnych działań, a nie nakazów czy zakazów. Dzisiaj Polska – i to z uporem maniaka zresztą na tej podkomisji wielokrotnie podkreślam – jest liderem w zakresie poprawy dobrostanu zwierząt, ale tego właśnie dobrowolnego. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. I do państwa także apeluję, żebyście wiedzieli o tym, że tylko spełnianie warunków dobrostanu zwierząt – nie tylko tych minimalnych, które musi spełniać każde gospodarstwo rolne w Unii Europejskiej, żeby utrzymywać zwierzęta, ale także tych podwyższonych – to jest warunek opłacalności produkcji. Dobrostan zwierząt to jest warunek opłacalności produkcji. Bez dobrostanu zwierząt ta produkcja nie będzie opłacalna ze względu na wzrastające koszty usług weterynaryjnych.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchałem głosów doradczych, bo tak bym je nazwał, przedstawicieli organizacji, które z rolnictwem nie mają wiele wspólnego, a mają coś wspólnego, powiedzmy, z ochroną zwierząt. Szanowni państwo, doskonale zdaję sobie z tego sprawę, że łatwo się mówi o czymś, o czym się nie ma do końca pojęcia. Bo jeżeli zadałbym państwu pytanie, ilu z was na tej sali miało styczność z gospodarstwem, ze zwierzętami gospodarczymi na co dzień albo z produkcją zwierzęcą na co dzień, to myślę, że oprócz rolników i przedstawicieli resortu niewiele osób podniosłoby rękę.

Szanowni państwo, to też nie jest tak, że bezpieczeństwo żywnościowe to jest tylko bezpieczeństwo żywnościowe na poziomie kraju. My odpowiadamy także za bezpieczeństwo żywnościowe na poziomie Unii Europejskiej, ale także za bezpieczeństwo żywnościowe na poziomie światowym, bo jesteśmy eksporterem żywności. Nie możemy patrzeć tylko przez pryzmat własnego małego interesiku, że ja mam dobrze, ale już nie sprzedaję na zewnątrz.

I to, co jest dzisiaj najważniejsze: przestańmy się mamić takimi opowieściami, że na tę transformację czy na te zmiany są środki. Nie, szanowni państwo, na tę zmianę, na wprowadzenie tych zakazów nie ma dzisiaj środków w budżecie Unii Europejskiej. Dzisiaj mamy problem taki, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, organizacje rolnicze nie mają pewności co do odrębności wspólnej polityki rolnej takiej, jaka funkcjonuje dzisiaj, nie mamy pewności co do wielkości budżetu wspólnej polityki rolnej. Nie mamy pewności co do tego, czy sektor rolny będzie finansowany w takim samym zakresie jak dzisiaj. A dzisiaj rozmawiamy na temat zmian rewolucyjnych, jeżeli chodzi o hodowlę zwierząt.

Bo te zakazy poniosą za sobą konsekwencje w postaci zwiększonych inwestycji. Jeżeli ktoś chce wprowadzać zakaz i nakaz, to powinien zapewnić środki na tę transformację. A tych środków nie ma i wygląda na to, że ich nie będzie. Bo dzisiaj mamy zwiększone potrzeby finansowania obronności Unii Europejskiej. Zresztą dzisiaj przewodnicząca Komisji Europejskiej ogłosiła inwestycje w wysokości 800 mld euro na obronność. I myślę, że dzisiaj powinniśmy bardziej patrzeć na rolnictwo przez pryzmat racjonalności.

To, co dzisiaj też wielokrotnie padało na tej sali, że jesteśmy w stanie kontrolować... Czyli te zapewnienia Komisji Europejskiej, że już teraz będzie patrzyła na dobrostan zwierząt ze względu także na import produktów rolno-spożywczych z krajów trzecich. Szanowni państwo, na temat warunków lustrzanych, który organizacje rolnicze podnosiły od wielu lat, jeżeli chodzi o Mercosur czy Ukrainę, to do dzisiaj zawsze słyszeliśmy ze strony Komisji Europejskiej, że nie można, bo jest WTO – Światowa Organizacja Handlu, i że to jest złamanie zasad co do metod produkcji. Bezpieczeństwo żywności – tak, jakość – tak, ale nie możemy nakazywać w innych krajach dostosowywania metod produkcji do takich, jakie obowiązują u nas. Ja nie mam złudzeń co do tego, że jesteśmy w stanie kontrolować metody produkcji w krajach Mercosur czy że jesteśmy w stanie kontrolować metody produkcji na Ukrainie.

Dzisiaj głośno tego nie mówimy, a myślę, że powinniśmy zadać sobie takie pytanie: czy warunki, które spełniają europejscy rolnicy, są wystarczające? Moim zdaniem tak. Jesteśmy liderami, jeśli chodzi o bezpieczeństwo produkcji żywności, ale także jeśli chodzi o dobrostan zwierząt. I idźmy w kierunku nie nakazów, ale wyboru. I niech rolnicy też to dzisiaj widzą, że jeżeli bardziej im się opłaca zwiększanie warunków dobrostanu zwierząt, to niech mają ku temu zachęty, tak jak mają w krajowym planie strategicznym. Nie nakazy, ale wybór. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Teraz pan poseł Paweł Szrot. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chciałem sprostować – z pełną życzliwością – niektóre rzeczy, które powiedział pan przewodniczący Łuba. Otóż, panie Zdzisławie, polska prezydencja to jest tylko formalnie na papierze, bo na ogół faktycznie trwa prezydencja tak naprawdę francuska. Prezydent Macron wykorzystuje trudną, skomplikowaną sytuację Republiki Federalnej Niemiec, w której trwają negocjacje koalicyjne, i stara się przewodzić Europie. Polska prezydencja sprowadza się tylko do kilku postów na portalu X i takich pięknych banerów, transparentów, które są w różnych instytucjach wywieszane. Pewnie przed wejściem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi też taki wisi, dawno nie byłem. To po pierwsze.

Po drugie to, o czym pan mówił i co tutaj próbowano prostować, czyli śrubowanie wymogów norm europejskich przy jednoczesnym otwieraniu europejskiego rynku na produkty, towary, surowce nawet z regionów, z krajów, które tych norm nie spełniają. To jest pewna szersza polityka w rolnictwie, nie tylko w produkcji zwierzęcej. Przychodzi czas na ocenę tej polityki. To jest oczywiste.

Natomiast co do tych głosów, które się tutaj pojawiły, prostujących rzekomo te sprawy, chciałem spytać, czy rzeczywiście kraje Ameryki Południowej zrzeszone w stowarzyszeniu Mercosur dlatego tak prą do podpisania umowy z Unią Europejską, że chcą dostosować wymogi swojej produkcji zwierzęcej do produkcji europejskiej? Czy naprawdę jest to taki ich altruistyczny cel i chcą podwyższyć swój poziom cywilizacyjny w tym konkretnym obszarze? Czy po prostu chcą zarabiać pieniądze na europejskim rynku, sprzedając tańsze produkty? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy pierwszą rundę pytań i wypowiedzi. Rozpoczynamy nową rundę, a potem oddamy głos panu ministrowi. Na liście mam na razie cztery osoby. Czy ktoś jeszcze chciałby się zapisać? Dobrze, to zaczynamy. Bardzo proszę, pan Adam Drosio. I prosiłabym w tej rundzie o bardziej zwięzłe wypowiedzi niż te początkowe, gdzie nie było ograniczenia czasowego.

Ekspert FBZPR Adam Drosio:

Szanowna pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, odnośnie do opinii EFSA chciałbym zaznaczyć, że jest to opinia. Nie są to dowody naukowe. Szczególnie, że EFSA opiera się na dowodach naukowych, które zostaną dostarczone do EFSA. I w ostatnich latach przez Komisję Europejską było finansowanych wiele projektów badawczych, naukowych, ale eksperymentalnych, które miały za zadanie zweryfikować propozycje społeczne. Okazało się, że w wyniku tych projektów eksperymentalnych oczywiście jest szansa na poprawę warunków dobrostanu zwierząt, ale naukowcy zaangażowani w te projekty wielokrotnie powtarzali, że wyniki tych projektów eksperymentalnych nie mogą stanowić fundamentu pod legislację unijną z tego względu, że nie są adekwatne do aktualnej sytuacji rynkowej i przeciętne gospodarstwo hodowlane nie jest w stanie zaimplementować wyników tychże projektów eksperymentalnych. I to było wielokrotnie podkreślane przez tych naukowców, którzy byli zaangażowani w te projekty. W związku z tym są to opinie, które są swego rodzaju azymutem, w jakim kierunku należy dążyć, ale należy zweryfikować i zoptymalizować realne warunki brzegowe panujące w gospodarstwach, w środowisku naturalnym i w gospodarce. Bez uwzględnienia tych warunków brzegowych bezpośrednia implementacja tychże wyników projektów eksperymentalnych prowadzi do destrukcji gospodarstw hodowlanych. I to było jasno wyartykułowane pod koniec prezydencji szwedzkiej.

Kolejna kwestia. Standardy dobrostanu zwierząt były wypracowywane w ramach projektów badawczych, naukowych przez dekady. My chcemy w ciągu kilku lat zrobić totalną transformację, gdzie struktura gospodarstw, struktura rolnictwa nie jest w stanie zaadaptować proponowanych wymogów dobrostanu zwierząt. Oczywiście w warunkach polskich w niektórych rejonach jest to możliwe, w innych rejonach jest to niemożliwe, gdyż zwarta zabudowa wiejska nie pozwala na przeprowadzenie nowych inwestycji. Budynki inwentarskie wykorzystywane w hodowli budowane były przez pokolenia. Wielu rolników jest tuż przed wiekiem emerytalnym, w związku z tym nie ma najmniejszego uzasadnienia ekonomiczno-społecznego czy gospodarczego dla tych gospodarstw, żeby przeprowadzać jakiekolwiek inwestycje. To tak, jakby wziąć samochód i kiedy mamy samochód siedmioletni, to trzeba go dostosować do aktualnych wymogów emisji spalin. Oczywiście ten pojazd ma swoją żywotność, tak samo warunki użytkowania budynków też mają swój okres.

Dla każdego systemu produkcji – czy to bezklatkowego, czy klatkowego – jest miejsce na rynku. Każdy ma prawo funkcjonować i to prawo powinno być zapewnione, żeby produkować żywność. Jeżeli jest klient na jaja klatkowe – powinien takie jaja dostać. Jeżeli jest klient na jaja bezklatkowe – powinien te jaja dostać. Mówimy o konsumentach. Ale jakiej grupie konsumentów? Grupie konsumentów, która jest, powiedzmy przykładowo, z Marszałkowskiej? A kto pytał ludzi, którzy są na terenach wiejskich? Czy ktoś pytał tych konsumentów? Wielu z tych konsumentów nigdy w życiu nie widziało na żywo zwierza hodowlanego w gospodarstwie. I to zostało zweryfikowane. W związku z tym jeżeli zleca się badania, to się oczekuje wyników. Jak można brać pod uwagę badania zlecane? Te badania nie są wiarygodne. Tym bardziej, że mówimy tutaj...

Jeszcze kolejna kwestia, ostatnia – 1,2 mln podpisów. Sama Copa zrzesza ok. 22 mln producentów plus ich rodziny, plus ich pracownicy, plus firmy, które funkcjonują wokół tego procesu hodowlanego. Jest to daleko, daleko większa grupa. Ale EFSA liczy pod względem statystycznym głos Copy jako jeden, głos Cogeki jako jeden. Tu musimy też wziąć to pod uwagę. Jeżeli konsument jest liczony jako jeden głos, a Copa jako jeden i Cogeca jako jeden, nie możemy tutaj tych głosów porównać. A czy ktoś pytał innych aktorów łańcucha żywnościowego, jakie mają zdanie na ten temat – czy wolą jaja klatkowe, czy bezklatkowe? I czy ktoś pytał, sprawdzał, jaki będzie to miało wpływ na bezpieczeństwo rolników, na bezpieczeństwo konsumentów?

I jeżeli mówimy o zmianie prawa, o zmianie wymogów, na dzień dzisiejszy implementacja przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt na obszarze Unii Europejskiej jest na bardzo różnym poziomie. Przepisy są interpretowane w różny sposób, chociażby rozporządzenie dotyczące transportu żywych zwierząt. Moim zdaniem należy najpierw skupić się na implementacji aktualnie obowiązujących standardów, żeby były zaimplementowane w poszczególnych krajach członkowskich na tym samym poziomie, a dopiero później na podstawie dowodów naukowych, ale projektów badawczych wdrożeniowych – które były wdrożone

do praktyki, które zostały zweryfikowane przez praktykę – możemy podnosić standardy dobrostanu zwierząt.

Oczywiście Copa Cogeca jest otwarta na podnoszenie standardów dobrostanu zwierząt, bo im mamy wyższy standard dobrostanu zwierząt, tym rolnicy, hodowcy są w stanie uzyskać wyższy profit z hodowli tychże zwierząt, gdyż tylko zdrowe zwierzęta przynoszą jakikolwiek dochód dla gospodarstw. Chore zwierzęta utrzymywane bez zachowania standardu dobrostanu zwierząt są tylko kosztem dla hodowców. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz oddam głos panu Pawłowi Lutemu. Następnie będzie pan Zdzisław Łuba. Na liście mam jeszcze pięć osób. Sama też chciałabym zabrać głos, więc będę wdzięczna za zwięzłość w tej drugiej już rundzie. Bardzo proszę, pan Paweł Luty.

Sekretarz KFHDiPJ Paweł Luty:

Dziękuję, pani przewodnicząca, postaram się krótko.

Chciałbym odnieść się do tego, o co pytał czy co podnosił pan Paweł Rawicki, czyli wybór konsumenta. Odnosił się pan do tych produktów spożywczych, gdzie jajko jest wykorzystywane jako surowiec albo półprodukt i przywoływał też badania dotyczące tego, że konsumenci przy półce sklepowej wybierają jaja inne niż z chowu klatkowego. Chciałbym jeszcze zapytać w takim razie w tym kontekście Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, państwa przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy przy ewentualnych zmianach legislacyjnych ministerstwo będzie brało pod uwagę politykę handlową sieci detalicznych, które de facto czasami ten wybór klientom zabierają i po prostu nie oferują szerokiego wyboru, jeżeli chodzi o wybór świeżych jaj. I tutaj aż się sama przypomina Naomi Klein i jej książka „No logo”, a zwłaszcza ta część „No choice” – że to właśnie ci duzi gracze narzucają swój wybór i de facto pozbawiają wyboru konsumenta. Przewijało się to też podczas dzisiejszego spotkania, ale chciałem się do tego odnieść.

Jeżeli chodzi o eksport i strukturę eksportu i to, że jesteśmy nie wiadomo jak dużym potentatem, jeżeli chodzi o eksport. Tak, to prawda, jesteśmy ważnym graczem eksportowym, niezaprzeczalnie. To dobrze, bo dzięki temu w Polsce są miejsca pracy, dzięki temu producenci odprowadzają podatki, z których można finansować też inne inicjatywy, nie tylko dalszy rozwój produkcji. Powinniśmy więc cieszyć się z tego jak najbardziej. Chciałbym też podnieść, że struktura tego eksportu jest nieco bardziej zrównoważona i zróżnicowana, niż wspomniał o tym pan Paweł Rawicki. To nie jest tak, że eksportujemy wyłącznie jaja z chowu bezklatkowego.

I chciałbym też zapytać o analizę pozycji polskich producentów i Polski jako eksportera przy ewentualnych decyzjach o zmianie sposobu funkcjonowania hodowli. Mówimy dzisiaj dużo o rynku jaj, więc do niego też się odniosę i podam ciekawy przykład, który może też zobrazować państwu sytuację, jeżeli chodzi o ten aspekt jajka jako półproduktu czy surowca. Jeżeli chodzi na przykład o proszki jajeczne, które są wykorzystywane w różnych innych produktach spożywczych, koszt gotowego produktu, już zapakowanego, jakim jest proszek jajeczny, na przykład albumina jaja kurzego, czyli sproszkowane białko, które pochodzi z Ukrainy, jest niższy o 20% niż koszt surowca w Unii Europejskiej. Sam koszt surowca. Czyli nie mówimy tutaj jeszcze o przetworzeniu tego, zapakowaniu, transporcie itd. Więc o tym też pamiętajmy. A wiemy, że Ukrainy nie dotyczą przepisy związane z zachowaniem dobrostanu i jakości produkcji, jakie obowiązują polskich producentów.

I na koniec, przepraszam państwa za na poły prywatę, ale niestety nie mogę się do tego nie odnieść, bo jestem na to trochę wyczerpany. Powoływanie się na dialog strategiczny jest oczywiście ważne, ale trzeba pamiętać, że na prawie 30 przedstawicieli różnych organizacji, ekspertów, którzy brali udział w tym dialogu strategicznym, tylko 3 było przedstawicielami sektora rolnego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zamykam już listę do tej drugiej rundy. Tak jak wspomniałam, mam sześć osób, ja będę siódma. A teraz trzeci mówca, pan Zdzisław Łuba, bardzo proszę.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, wysoka podkomisjo, w każdym normalnym kraju jest rząd i jest opozycja, o ile szanują się między sobą. Tak samo i tutaj, ja rozumiem, że państwo tu zajmują się tymi zwierzętami, czyli kurami, kurczakami i po prostu dbacie o ich dobry żywot – tak bym to nazwał. Ale proszę się nie obrażać na to, co powiedział pan prezes Zarzecki, że tylko parę osób tutaj, na Sali, oczywiście ma do czynienia z tymi zwierzętami. Państwo korzystają z opinii EFSA, ale jak dobrze państwo wiecie, te opinie, ci eksperci, co wszyscy mówili, że jest tak super w UE – to raport Draghiego ujawnił, że jest źle, wręcz bardzo źle. Te całe ETS-y, ATS-y, te całe zielone łady – do czego nas doprowadzają, proszę państwa? Tak że my, producenci zwierząt, nie obrażamy się na państwa, chociaż mamy Inspekcję Weterynaryjną, która nas naprawdę kontroluje.

To, co tutaj pan doktor mówił – że ekonomia. My musimy mieć zdrowe zwierzęta. Pani jako lekarz weterynarii wie, jakie są dzisiaj koszty, gdy cokolwiek zachoruje, żeby to wyleczyć. To są tak potężne koszty, że głowa mała. Więc rozumiemy państwa, ale rzecz polega na tym, że państwo korzystają właśnie z tych opinii, a te opinie nie do końca są prawdziwe. Bo – jeszcze raz powtórzę – raport Draghiego obnażył to, do czego Unia... Jeśli będzie szła w tym kierunku, to nie dość, że jako UE mamy potężne długi, to jeszcze musimy zaciągać następne. Proszę więc państwa, żebyście aż tak dosłownie nie brali tych opinii, które nie wiem, czy są na zamówienie, tylko korzystajcie z tego, że jesteście z Polski, i odwiedzajcie te nasze fermy, te nasze kurniki. Obejrzyjcie nawet moją oborę, zapraszam.

Staramy się dbać o ten dobrostan najlepiej, jak tylko możemy. Więc dobrze, że jesteście, bo myślę, że wy tu z serca chcecie dbać o to wszystko, o ten dobrostan zwierząt. Też o to dbamy. Tylko mówię jeszcze raz: nie do końca patrzcie na te opinie, jakie funkcjonują w tej Unii, bo one nie są aż tak prawdziwe, jak to się mówi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Teraz pan Piotr Lisiecki, bardzo proszę.

Prezes zarządu KIPDiP Piotr Lisiecki:

Jeszcze raz dziękuję za ponowną możliwość zabrania głosu.

Chciałem tytułem sprostowania. Szanowni państwo, ponad wszelką wątpliwość przyczyną ptasiej grypy jest wirus ptasiej grypy, a nie system czy rodzaj systemu utrzymania zwierząt. Dlatego uważam przede wszystkim, że jeśli opisujemy zjawisko ptasiej grypy, to powinniśmy mówić o ogniskach, a dopiero w ramach tych ognisk o liczebności. Bo oczywiście tam, gdzie jest duża, intensywna produkcja, tam padłych sztuk będzie dużo. Ale to tak jak z katastrofą kolejową – jeśli jest katastrofa kolejowa, to ginie dużo ludzi, bo dużo ludzi jedzie pociągiem. Ale to jest wciąż jeden przypadek.

Ale w ogóle uważam, że nie powinniśmy do problemu zakazu chowu klatkowego dołączać tematu ptasiej grypy czy w ogóle chorób zakaźnych. Te zjawiska nie do końca w ogóle mają ze sobą coś wspólnego. Może tylko w tym sensie, że na fermie zamkniętej, bez wolnego wybiegu, łatwiej jest izolować ptaki od zwierząt dzikich – wektorów takich chorób jak ptasia grypa. Ciekawostka, że nawet pies może być wektorem ptasiej grypy, bo jest w stanie dogonić chorego ptaka, który jest nosicielem, a potem przynieść wirus na fermę na pysku, na łapach. Więc tak to zjawisko wygląda i ono nie ma związku z systemem utrzymania.

Kilkukrotnie jedna z przedmówczyń używała sformułowania „tranzycja”. Ja nie jestem pewien, czy to samo rozumiemy pod tym pojęciem, bo wydawało mi się, że tranzycja to jest proces zmiany płci. Trochę czuję się zagubiony, ale nie chciałbym być złośliwy, bo może to po prostu przejęzyczenie.

I ostatnia kwestia. Państwo próbujecie zarzucać nas, hodowców, różnymi badaniami naukowymi, ale ja jestem tak stary, że pamiętam, jak zgodnie z nauką radziecką socjalizm miał być najlepszym z ustrojów. I ja go przeżyłem – i już go nie ma. Chyba. Więc podchodziłbym ostrożnie do szafowania tym pojęciem, że to jest nauka. Bo być może, że są co najmniej dwie, trzy opinie na jakiś temat i że znajdują się naukowcy gotowi udowodnić różne, nawet przeciwstawne tezy.

Ostatnie zdanie. Nadwyżka w handlu zagranicznym pozwala nam kupować towary, których sami nie produkujemy. Sprzedamy więcej jajka, kupimy sobie pomarańcze czy banany, których

u nas nie ma. I tutaj właśnie uśmiecham się, bo nauka radziecka mówiła o międzynarodowym podziale pracy. Po prostu my produkujemy jedno, inni produkują coś innego. Dzięki temu, że mamy nadwyżki, możemy się wymienić. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Chciałabym natomiast, aby w dalszych wypowiedziach teraz czy na kolejnych posiedzeniach podkomisji jednak ważyć słowa. I skupmy się na merytoryce, a nie na jakichś niepotrzebnych porównaniach. Bardzo proszę, teraz pani Maya Cygańska.

Przedstawicielka Eurogroup for Animals Maya Cygańska:

Dziękuję bardzo.

Jako że jestem lekarką weterynarii, bardzo leży mi na sercu bycie w zgodzie z nauką, a nie emocjami albo jakimiś przeinaczonymi faktami. Chciałabym wrócić do EFSA, czyli Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, który – mam wrażenie – próbuje się dyskredytować. A to jest naprawdę najwyższy poziom nauki, jaki możemy mieć w UE.

Jesteśmy członkiem UE czy tego chcemy, czy nie, wobec czego jesteśmy również częścią tego całego procesu. My też możemy aplikować, my jako polscy naukowcy też możemy aplikować, żeby być częścią EFSA. W EFSA, nawet sobie sprawdziłam, pracuje 600 pracowników naukowych. Rok założenia 2002. Od tego roku mają najbardziej wyśrubowane – również to słowo dzisiaj padło – normy dotyczące tego, kto może być ekspertem naukowym w EFSA. I to, że EFSA wydaje opinie naukowe, to jest właśnie najwyższy poziom naukowości, jeżeli można to jakoś tam nazwać w ten sposób. To jest coś, czego nie sposób podważyć. To jest bardzo długi proces, który jest związany z tym, że bierze się pod uwagę najlepszej jakości naukę, a nie jakieś tam badanko, które było zrobione przez dwóch naukowców w jakiejś małej miejscowości. To jest badanie, które jest zrobione na przestrzeni bardzo długiego czasu. I potem tych badań bierze się bardzo dużo. Słuchajcie państwo, ja jeszcze nie spojrzałam nawet dokładnie, ile badań było wykorzystanych do zrobienia tej wielkiej opinii na temat dobrostanu kur niosek, ale tych badań prawdopodobnie były setki. I dzięki temu wiemy, że to jest stan faktyczny, a nie to, co się komuś wydaje, bo na mojej fermie jest tak. Nauka to mówi.

Sprawdziłam, ilu profesorów brało udział w tworzeniu opinii na temat dobrostanu kur niosek – 19. To jest 19 osób, które są specjalistami z całej Unii Europejskiej na temat dobrostanu zwierząt i na temat weterynarii. To są profesorowie weterynarii, lekarze weterynarii, doktorzy, doktoranci prawdopodobnie nie. To są osoby z bardzo wysokim poziomem nauki. I te osoby tworzą potem przez wiele lat taką opinię.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Ale wszystko jest w teorii, a praktyka swoje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Proszę nie przerywać.

Przedstawicielka Eurogroup for Animals Maya Cygańska:

Wydaje mi się, że podważanie nauki po prostu nie godzi się również na tej sali. Tworzymy prawo na podstawie nauki, a nie tego, co się komuś wydaje.

Chciałabym również odnieść się do tego argumentu, że rolnicy będą odchodzić od hodowli, jeżeli dojdzie do takiej transformacji. Widzę, że słowo transformacja nie jest mile widziane, więc będę mówiła transformacja. CEJA, czyli stowarzyszenie młodych rolników, bardzo aktywne na poziomie unijnym, również bardzo dużo współpracuje z Copa Cogeca, bardzo głośno popiera zakaz hodowli klatkowej, była również częścią dialogu strategicznego i również go podpisała. Retencja jest mała, wiek rolników się zwiększa, ponieważ coraz mniej młodych rolników chce się zajmować rolnictwem – i to jest duży problem. I CEJA wskazuje na to, że podwyższenie dobrostanu zwierząt jest jedną z rzeczy, które mogą zachęcić rolników do bycia częścią tej bardzo ważnej części produkcji.

Oprócz tego chciałabym jeszcze w sumie zakończyć. Wybór, a nie zakaz – padło dzisiaj. Półtora miliona obywateli Unii Europejskiej dokonało wyboru, poparło odejście od hodowli klatkowej. Powinniśmy to uszanować.

Oprócz tego, słuchajcie państwo, wiele razy było tutaj mówione, że wracamy w kółko do tego samego. Wracamy do tego samego, ponieważ w tym kierunku dążą zmiany. Zachęcam

do aktywnego uczestnictwa w dyskusji na poziomie unijnym, bo izolacja spowoduje tylko to, że zmiany nastąpią, ale bez naszego głosu. I to jest poważny problem. Uważam, że Polska absolutnie powinna być bardzo aktywną częścią tej rozmowy, ale jeżeli będziemy wyłącznie mówić, że nie, to po prostu będziemy izolowani w tych rozmowach.

I to, o czym już przedmówcy mówili: musimy przygotować naszych rolników na te zmiany. I to jest bardzo ważne. Teraz patrzę na ministerstwo. Chciałabym też wiedzieć, jak ministerstwo przygotowuje rolników na te zmiany. Bo to jest kluczowe. Oni nie mogą być zaskoczeni, bo to dopiero będzie problem dla naszego rolnictwa. Tak że tym chciałam podsumować. Dziękuję bardzo za możliwość wypowiedzi i bardzo chętnie będę prowadzić dalsze dyskusje. Ale może już nie tutaj, przy mikrofonie, bo nie mamy czasu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani Małgorzata Szadkowska.

Prezesa Fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:

Dziękuję.

Planowałam bardzo krótko odnieść się do dwóch kwestii, kończąc takim apelem do wszystkich nas tu zgromadzonych. Natomiast jeszcze muszę wrócić do słówka „tranzycja”, chociaż pani przewodnicząca prosiła, żeby tego nie robić. Dodam tylko, że tranzycja z łaciny oznacza po prostu przejście. To może być w polityce, może być nawet w religii, ale nie będę już ciągnęła tego wątku.

Kwestie, do których chciałam się odnieść, i zakończę apelem. Chyba kilkakrotnie została podniesiona kwestia dialogu strategicznego. Natomiast dla przypomnienia – Copa i Cogeca były częścią tego procesu. Raport, który powstał w efekcie dialogu strategicznego, został jednogłośnie przyjęty przez wszystkie organizacje. Czyli ten, kto był przy tym stole, zgodził się na pewne zapisy, które następnie się pojawiły i trafiły do publicznej wiadomości.

Natomiast druga kwestia, która była tu podnoszona w jakiś taki dziwny sposób. Dlatego że z jednej strony słyszeliśmy kilkakrotnie, że zaledwie 1,5 mln czy nawet troszkę mniej obywateli i obywaterek Unii Europejskiej podpisało się pod inicjatywą „Koniec epoki klatkowej”, a chwilę później pojawiło się hasło, że to duzi gracze decydują o tym, co będzie w marketach i w ogóle co się dzieje. To chyba musimy się zdecydować – bo garstka obywateli decyduje, a potem słyszymy, że to jednak duzi gracze decydują.

W związku z tym mój apel jest taki, żeby te dyskusje były po prostu pragmatyczne, merytoryczne, bo to, czy ktoś siedział przy stole podczas dialogu strategicznego, i to, że ktoś może być urażony, że go tam nie było albo że był inny reprezentant instytucji, organizacji, do której on należy, to tak naprawdę nie ma znaczenia w kontekście propozycji przepisów, które prędzej czy później się pojawiają. I tu pani doktor przed chwilą też wspomniała o tym, ja mówiłam o tym w kontekście kosztów finansowych – Polska będzie częścią tej dyskusji i dobrze, żebyśmy po prostu utrzymali naszą korzystną pozycję i brali udział w tych dyskusjach. A nie tak jak wspominałam tu eksperta ekonomistę, który wyraził jakąś taką obawę i wspomniał o ryzyku, że Polska może zostać po prostu z produktami, których nigdzie nie sprzeda.

I jeszcze słowem zakończenia odnośnie do badań. Nie będę się odnosiła do EFSA, tu bardzo dobra wypowiedź pani doktor, która myślę, że właściwie wszystko już powiedziała. Natomiast jedna kwestia. Te badania, które przywołujemy – my tego nie robimy po to, żeby po prostu je przedstawiać, bo tak nam się wydaje, że fajnie będzie przedstawić. Jestem natomiast przekonana, że tak jak tu siedzimy – patrzę w lewą stronę stołu – my te badania przywołujemy, ponieważ są to badania z praktyki (badania, wyniki analiz itd.), po to, żeby w jakiś sposób państwu pokazać, że pewne rzeczy są możliwe.

To, co zostało dzisiaj wspomniane też w kontekście odchodzenia od chowu klatkowego – że mogą być jakieś alternatywne metody. Chów ściółkowy, chów ekologiczny itd., inne formy chowów bezklatkowych funkcjonują w wielu krajach Unii Europejskiej z powodzeniem. Nie bez powodu też niektóre z tych krajów wprowadziły zakazy chowu klatkowego jakiś czas temu albo są już w tej chwili w procesie przechodzenia do systemów bezklatkowych. Chciałabym więc podkreślić, że te badania nie są przedstawiane, mówiąc kolokwialnie, od czapy, tylko też są po to, żeby być może zaadresować państwa obawy i wskazać, że pewne kwestie są możliwe i coś jest osiągalne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pozwolę sobie zabrać głos jako ostatnia przed oddaniem głosu panu ministrowi. Troszkę nawiązując do wypowiedzi przedmówczyni i odnosząc się do kwestii wyboru czy powoływania się na Naomi Klein, co było dla mnie dosyć zdumiewające. Mam książki Naomi Klein na półkach. Szczególne wrażenie zrobiła na mnie książka „To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat”, gdzie pokazane jest to, co musimy zrobić, by walczyć z kryzysem klimatycznym. I na pewno nie jest to dalsze kontynuowanie rozbuchanego kapitalizmu. Więc jakoś ta wypowiedź była dla mnie nietrafiona.

Ale chciałam podkreślić te głosy, które już padły, i podpytać konkretnie pana ministra, czy w ministerstwie planowane są jakieś zlecenia konkretnych analiz czy to społeczno-ekonomicznych, czy naukowych dotyczących właśnie przejścia z systemu klatkowego na inny sposób hodowli. Tak żeby to wybrzmiało. Mam wrażenie, że byłoby to dobre. Skoro wiemy, że Komisja Europejska planuje tego typu analizy, a jako Polska też chcemy się do tego przejścia z jednego systemu na drugi dobrze przygotować, to tak naprawdę mając nasze własne badania czy raporty, mamy dobre karty do negocjacji na poziomie unijnym. Pytanie więc, czy takie działania są prowadzone lub planowane.

Bardzo proszę, pan minister Czerniak.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, cieszy mnie jeden fakt – że wszyscy zgadzamy się w jednej kwestii, że to, co zostało podniesione przez Komisję Europejską, że standardy tychże produktów, które są importowane w ramach umowy Unia Europejska – państwa trzecie, muszą być takie same tam, na miejscu, jak są w UE, a szczególnie jak są o dużym standardzie w Polsce. To jest fakt, z którym w większości – jak nie wszyscy – państwo się zgadzacie.

Chciałem kilka doprecyzowań państwu przedstawić. Przede wszystkim to, co przedstawiłem, to jest informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi. To nie jest ani stanowisko ministerstwa, ani stanowisko rządu – jest to informacja zgodnie z agendą posiedzenia podkomisji.

Cieszę się też, że również doprecyzowane zostało, że w wizji dla rolnictwa i żywności, kiedy była dyskutowana – ja o tym mówiłem być może niedosadnie, że Komisja zarekomendowała, i tu cytuję panią Szadkowską, „stopniowe odejście od chowu klatkowego”. Pani doktor, jeżeli pani utożsamia to z zakazem, to de facto kiedyś będzie. Jeżeli będzie stopniowe przejście, być może na końcu będzie zakaz, ale w semantyce – jak pani mówi o nauce i pewnych pojęciach – to nie jest zakaz, tylko stopniowe przejście. Ja widzę tu zasadniczą różnicę.

Po drugie, przywoływaaliśmy wiele dokumentów, dialog strategiczny i wspomnianą wizję dla rolnictwa i żywności. Chciałem państwu zacytować jeden punkt, który dotyczy wizji dla rolnictwa i żywności. Cytuję: „Produkcja zwierzęca jest i pozostaje zasadniczym elementem unijnego rolnictwa, konkurencyjności i spójności”. Więc w tej wizji komisarz Hansen mówi o produkcji rolniczej zwierzęcej, że ona jest tym zasadniczym elementem. Jak ona będzie wyglądała, to już jest kwestia pewnych uregulowań.

Proszę państwa, mówiłem też – zgodnie z agendą posiedzenia – o przeglądzie legislacji przez Komisję Europejską. Komisja Europejska przedstawiła dwa wnioski legislacyjne, to mówiłem bardzo dokładnie: dobrostan zwierząt w czasie transportu, dobrostan psów i kotów oraz ich identyfikowalność. Co pani komisarz wcześniej mówiła? Że ze względu na potrzebę głębszej analizy, czyli: okresy dostosowania, koszty dostosowania, elementy socjalne, nie przedstawiono innych wniosków. Więc Komisja Europejska zapewne – antycypując, czyli domyślam się – zobaczyła, że może być problem z przedstawieniem tych wniosków legislacyjnych, ponieważ ten wspomniany *impact assessment* musi mieć określenie wpływu na branżę, ale też i na konsumenta. Nie wiem, czy wpływ na branżę był, że te koszty pójdą w górę, a być może wpływ na konsumenta, że cena tego produktu pójdzie w górę. Być może dlatego Komisja Europejska nie przedstawiła tychże kwestii, jak mówię, i pracuje nad tym.

Natomiast pani przewodnicząca zapytała o ten aspekt naukowy. Ja nie podważam nauki, żeby była jasność, bo nauka jest drogowskazem. Zresztą minister Czesław Siekierski kieruje się zawsze w swoim działaniu opiniami naukowymi. Tak się złożyło na szczęście, że mamy instytucje, które nadzorujemy i – odpowiadając – my korzystamy z tych opinii czy ekspertyz, to już

kwestia semantyki, nazewnictwa. Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy, proszę państwa, na nasze zlecenie opracował taką, nazwijmy to, ekspertyzę dotyczącą przejścia z chowu klatkowego. Zgodnie z tą ekspertyzą okres przejściowy na dostosowanie produkcji jaj do zakazu trzymania kur niosek w klatkach powinien wynosić, proszę państwa, minimum piętnaście lat. Ale mówiono również o kosztach. Tam był element ekonomiczny. Koszty, proszę państwa, zostały określone. Oszacowano całkowity koszt modernizacji kurnika o wymiarach 20 x 12 m z klatkowym systemem chowu w obsadzie powyżej 3 tys. sztuk na 365 691 zł netto przed inflacją, bo to było w 2022 r.

I proszę państwa, jeżeli będzie wniosek legislacyjny Komisji Europejskiej, jeżeli będzie sytuacja dotycząca legislacji w Polsce, my oczywiście ponownie – żeby tę ekspertyzę uaktualnić – zlecimy Instytutowi Zootechniki, żeby przedstawił, żeby pokazał, jakie dla branży są z tego tytułu potrzeby czy też ewentualności. Bo musimy dbać o tę branżę, ponieważ jeżeli się okaże, że to przejście zostanie dokonane zbyt szybko, nie będzie tych elementów wsparcia... Bo dzisiaj my nie rozważamy, bo nie wiemy...

Proszę państwa, statystyki. Tutaj pan z „Otwartych Klatek” mówił o statystykach. My mamy nieco różne statystyki. To jest rok 2023: chów klatkowy w Polsce to jest 72,92%, czyli w zaokrągleniu 73%. Pan mówił 69%, różnica nie jest duża, ale jest. Natomiast chów wolnowybiegowy to jest 20,3%, ściółkowy – 5,8%, czyli w zaokrągleniu 6%, i ekologiczny – 0,9, czyli w zaokrągleniu 1%. Taka jest ta struktura. Też musimy brać pod uwagę, jak to wygląda w Polsce.

Proszę państwa, produkt krajowy brutto jest stworzony na zasadzie popytu wewnętrznego, konsumpcji, ale też i handlu zagranicznego. Jeżeli my nie będziemy się cieszyć, że mamy nadwyżkę... Bo w niektórych branżach mamy ujemny bilans, mamy z tego tytułu pewne problemy jako Polska. Jeżeli mówimy, że mamy nadwyżkę w Polsce, mamy nadwyżkę w ogóle produktów rolno-spożywczych, dlatego eksportujemy, dlatego zyskujemy na tym określonej wartości. Natomiast my jesteśmy gospodarką przede wszystkim unijną, a nie jesteśmy w jakiejś tam autarkii. Jest globalna gospodarka, jest rynek i bezpieczeństwo żywnościowe dotyczy przede wszystkim Unii Europejskiej w tym kontekście, wszystkich gospodarek. I cieszymy się, że mamy tę nadwyżkę. Bo być może dzisiaj powiemy tak: co my mamy mówić o bezpieczeństwie żywnościowym, jak mamy nadwyżkę? A to się może okazać za chwilę, za jakiś czas bronią, taką jak gaz czy ropa. Bo jeżeli nie będzie żywności, to będą określone z tego tytułu kwestie.

Proszę państwa, wybór i zakaz. Oczywiście ekoschematy są dobrowolne. Zobaczcie państwo, jak polski rolnik korzysta z ekoschematu „Dobrostan zwierząt” – bo widzi potrzebę. Zresztą tradycyjnie, od zawsze polski rolnik dbał o zwierzęta, bo traktował je naprawdę jako coś przyjaznego, swojego. Są jakieś tam, przepraszam za słowo, głupie wyjątki, ale to nie jest zasada. Więc tutaj nie generalizowałbym.

Co do tych różnych polityk handlowych, wpływu, ograniczeń itd. – to proszę państwa, mamy wolny rynek. To dzisiaj jest podstawa gospodarki unijnej. Narzucić komuś coś niezgodnego z prawodawstwem – to zaraz będzie TSUE. Nic nie może być niezgodne z prawem, to jest zasada w naszych działaniach.

Co do prezydencji, to powstaje taki pewnego rodzaju mit, nie chcę mówić paliwo polityczne, że jak mamy prezydencję w Radzie Unii Europejskiej, to wszystko możemy zrobić. Tylko że prezydencja danego kraju, w tym Polski, opiera się na instytucji honest brokera, czyli takiego gościa, który musi te wszystkie stanowiska połączyć, znaleźć kompromis. My jako Polska nawet jeżeli coś jest na Radzie Unii Europejskiej, podczas prezydencji nie przedstawiamy stanowiska. Nasz przedstawiciel siedzi, minister prowadzi Radę, ale my nie przedstawiamy stanowiska, ponieważ prowadzimy konsultacje, ustalamy agendę. To jest związane z zasadami, które obowiązują. Oczywiście jest to dla nas duma, że Polska sprawuje prezydencję, ale są wyzwania, oczekiwania. To wszystko dotyczy dzisiejszej sytuacji, a szczególnie że skomplikowana jest sytuacja geopolityczna.

Co do określonych skutków itd., to jeżeli jest jakikolwiek projekt ustawy, a szczególnie rządowy, to musi być OSR, czyli ocena skutków regulacji, musi to być załącznikiem – co się dzieje, jeżeli wprowadzamy dane regulacje, dlaczego je wprowadzamy. Dzisiaj mówimy o pewnej przestrzeni prawodawczej, która jest gdzieś tam dyskutowana. Ale nie ma jeszcze faktów, bo nie ma wniosków legislacyjnych. Możemy mówić o edukacji. Ale to się dzieje – dzisiejsze

posiedzenie jest taką platformą wymiany poglądów. Każdy z państwa wyraził to, co chciał powiedzieć, określił swoje stanowisko. Myślę, że to jest dobre, taka dyskusja bez jakichś emocji, jak tutaj było powiedziane. Pozostali wysłuchali, każdy ma ocenę. Ale na tym polega demokracja, że się nawzajem słuchamy. Więc to jest kwestia, która jest przed nami.

Państwo powoływaliście się na badania, ankiety, to chciałbym być też oryginalny i podam wyniki ankiety, którą mam tutaj. Proszę państwa, ankieta została przeprowadzona – podaje od razu, żeby była jasność, bo jeżeli mówimy o badaniach, to trzeba by powiedzieć jaka jest ta reprezentacja, bo to może być 500 osób, a może 1200, więc wypadłoby to powiedzieć na marginesie – wśród 77 właścicieli kurników, rok badania 2021. Ankieta została przedstawionych w marcu 2023 r. podczas spotkania dotyczącego finansowania przez DG SANTE projektu pilotażowego pod nazwą Best Practice Hens, którego jednym z partnerów jest Instytut Genetyki i Biotechnologii Zwierząt Polskiej Akademii Nauk. Na pytanie o plany właścicieli kurników w przypadku wprowadzenia zakazu stosowania klatek w chowie kur niosek 30% ankietowanych powiedziało, że zakończy swoją działalność – produkcję, 70% nie wie, co zrobi, i tylko ok. 2% zadeklarowało zmianę metody chowu na systemy bezklatkowe. Być może to był jakiś kontekst emocji, były sytuacje, ale takie podałem wyniki ankiet, żebyście państwo mieli orientację, jak podchodzą do tego producenci. Natomiast w tejże opinii podkreślono, że Polska i Hiszpania będą krajami, w których przejście na bezklatkowe systemy utrzymania niosek będzie najbardziej kosztochłonne z uwagi na udział systemów klatkowych w ogólnej produkcji. Czyli u nas to wspomniane 69%, jak pan mówi, a ja mówię 73%. Więc to jest też koszt dotyczący tego wpływu na branżę, a być może wpływu na konsumenta. Tego nie wiemy, oby tak nie było.

Proszę państwa, bardzo serdecznie dziękuję za te wszystkie głosy. My zbieramy te wszystkie głosy zarówno od strony branży, jak i organizacji. Spotykamy się, rozmawiamy, bo taka jest nasza rola, żeby tę zasadę honest brokera realizować. Ale chcemy wypracować, jak powiedziałem, optymalne rozwiązanie. Być może górnolotnie to brzmi, ale idziemy w tym kierunku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy też porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie podkomisji. Bardzo państwu dziękuję za udział.